Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów . . . 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VII, № 191. Łódź, Środa 15 lipca 1931 r.

W Berlinie płacz, w Dreźnie defilady.



Rewja wojskowa przed generalnym marszałkiem polnym, von Mackensenem, która odbyła się w tych dniach w Dreźnie.

CHOROBA min. Zarzyckiego.

Warszawa, 15.7. — Minister przemysłu i handlu, gen. Zarzycki, skutkiem lekkiego niedomagania od kilku dni

nie opuszcza mieszkania.

Ważniejsze czynności bieżące p. minister Zarzycki załatwia u siebie w domu.

Przyjęcie w ambasadzie włoskiej.

Warszawa, 15.7. — Wczoraj o godz. 17 odbyło się w ambasadzie włoskiej w Warszawie przyjęcie, wydane przez ambasadora włoskiego przy rządzie polskim, p. Vanutelli Ray, z okazji objęcia przez niego **placówki warszawskiej.**

W przyjęciu wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego i wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych.

500 robotników zredukowały zakłady żyrardowskie.

Żyrardów, 15.7. (Od wł. kor.) — Zarząd tutejszych zakładów włókienniczych zwolnił w dniu 13 lipca 500 robotników. W ten sposób liczba zatrudnionych w zakładach żyrardowskich zmniejszy się **do 1600 osób.**

Przed wojną zakłady żyrardowskie zatrudniały 9000 robotników.

Entuzjastyczne przemówienie.



przywódcy angielskich liberałów — Lloyd George na temat utrwalenia pokoju. Za nim od lewej do prawej: prezes ministrów Mac Donald, przywódca [illegible] William Robertson i B[illegible] [illegible] konserwatystów.

Podziękowanie prez. Wilsonowej
List do prezydenta m. Poznania.

Poznań, 15.7. — Prezydent m. Poznania, Cyryl Ratajski, otrzymał od p. prezydentowej Wilsonowej pismo następującej treści:

„Drogi Panie Prezydencie! Uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona, odbyta dnia 4 lipca w Poznaniu, będzie zawsze dla mnie

najmilszem wspomnieniem,

nietylko dlatego, że została uczczona pamięć męża mego, lecz również z powodu niezwykłej uprzejmości, okazanej w stosunku do mnie i do mojej siostrzenicy przez Pana, pańską żonę oraz przez miasto, któremu ma Pan zaszczyt przewodniczyć. Proszę mi pozwolić także podziękować za album i inne pamiątki, ofiarowane mi przez Pana i zapewnić Pana, że będą one dla mnie zawsze drogocenne.

Z ponownemi zapewnieniami poważania i szacunku — szczerze oddana **Edith Bolling — Wilson**".

Niech żyje Prezydent Francji!
Uroczysta akademja w Warszawie.

Warszawa, 15. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj z okazji francuskiego święta narodowego odbyło się w ambasadzie francuskiej przyjęcie

dla członków kolonji francuskiej

i przyjaciół Francji w Warszawie.

W imieniu zgromadzonych zabrał głos przewodniczący kolonji francuskiej p. Józef Ruchesse. Na przemówienie to odpowiedział ambasador Laroche który następnie wzniósł kielich za zdrowie prezydenta republiki francuskiej i toast za zdrowie prezydenta Mościckiego.

[illegible]czyzn.

Wieczorem w sali rady [illegible] odbyła się uroczysta akadem[illegible] którzy przy[illegible] [illegible]anie na [illegible] przybyli przedstawiciele r[illegible] z [illegible] ministrem Janem Piłsudskim na czele.

Dwuznaczne widowisko w Berlinie
Czy Niemcy przyjmą warunki polityczne Francji?
Zapas dewiz Banku Rzeszy.

Berlin, 15 lipca. (Od wł. kor.). Gabinet Rzeszy podejmuje wraz z bankami środki zaradcze, aby niedopuścić do zatamowania

życia gospodarczego

i przygotować odpowiednie zapasy na czwartkowe wypłaty uposażeń i zarobków.

Giełdy będą zamknięte zapewne do końca tygodnia.

W tym stanie rzeczy punkt ciężkości przeniósł się znów do Paryża.

Niemcy ostatecznie będą zmuszone do rokowań z Francją na temat

przyjęcia warunków politycznych.

Zapas dewiz Banku Rzeszy wynosi obecnie około miljarda 450 miljonów marek. Przy zachowaniu 40 proc. pokrycia umożliwia to obieg banknotów w wysokości

3-ch miljardów 625 miljonów marek.

Jak długo Bank Rzeszy nie utraci kontroli nad obiegiem banknotów, tak długo utrzymanie kursu leży w jego możliwościach. Restrykcje dewizowe doprowadzono do tego, że Bankowi Rzeszy zaofiarowano wczoraj

spore sumy

w dewizach ponieważ marki w chwili obecnej są najbardziej poszukiwaną walutą.

MOŻLIWOŚĆ DYMISJI HINDENBURGA.

Londyn, 15 lipca. „Daily Herald" donosi, że Niemcy stoją przed politycznemi przeobrażeniami. Jeśli w najbliższych 2 — 3 dniach odpowiednia

pomoc nie nadejdzie,

może nastąpić ustąpienie gabinetu Brüninga. Możliwem jest nawet ustąpienie Hindenburga i nadejście potem dyktatury nacjonalistów i narodowych socjalistów.

Amerykańskie koła są zdania, że kredyt półtora miljarda marek już nie wystarczy i że podwójna suma jest potrzebna.

Dwaj niebezpieczni bandyci wpadli w ręce policji.

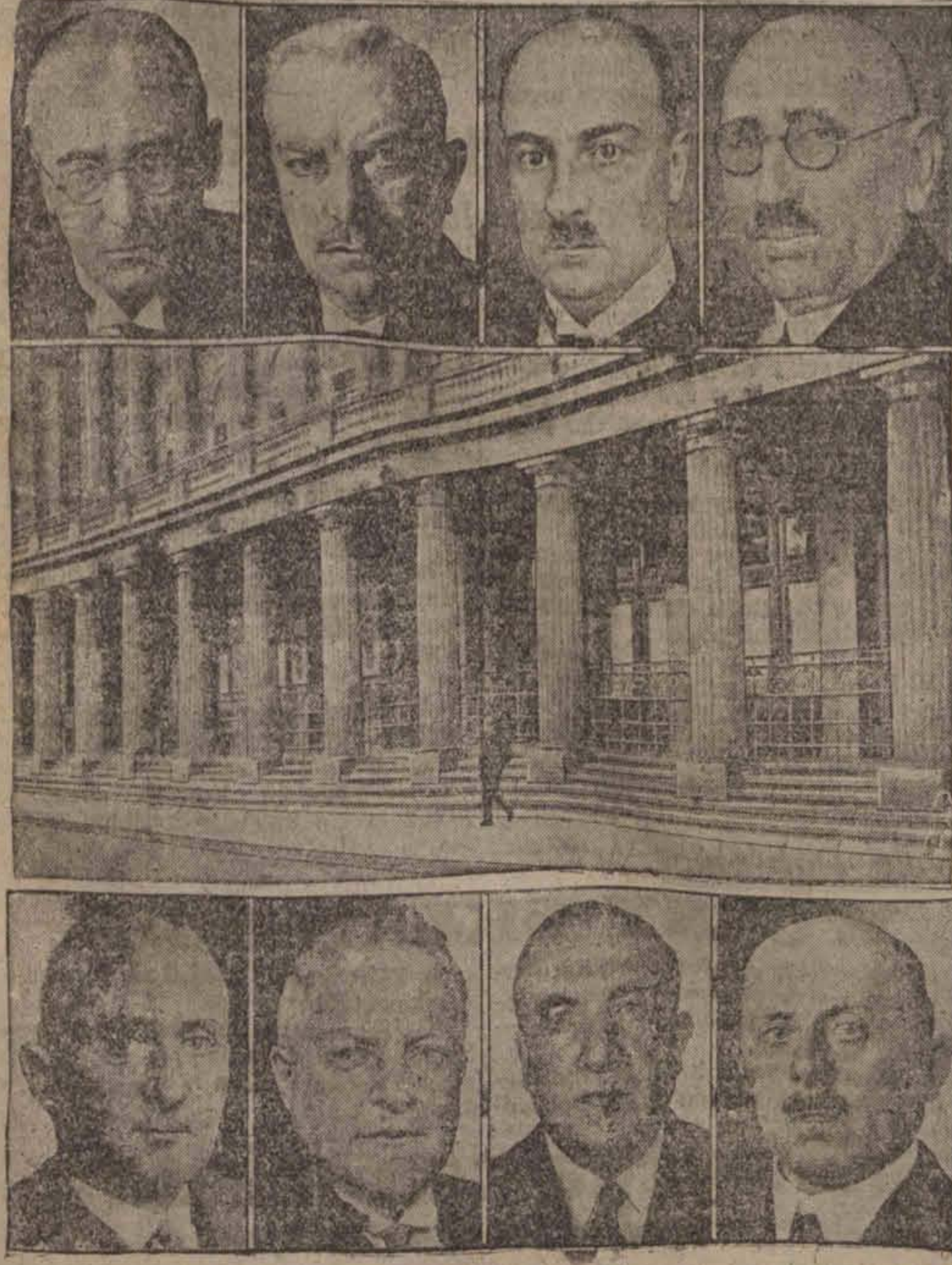
Łuck, 15,7. (Od wł. kor.) — Aresztowano tu osławionego bandytę Marcina Lekkiego, który dokonał szeregu **napadów rabunkowych z bronią w ręku** na Kresach Wschodnich. W Czepkowicach Wielkich aresztowano drugiego bandytę niejakiego Macieja Rosoczyka, poszukiwanego od dwóch lat za dokonanie licznych kradzieży i podpaleń.

U Rosoczyka znaleziono

karabin

i moc zrabowanych rzeczy.

Kryzys gospodarki niemieckiej.



U góry: członkowie rządu, którzy pertraktowali z niemieckim światem bankowym. Od lewej do prawej: kanclerz Rzeszy Bruening, minister skarbu Dietrich, sekretarz stanu Trendelenburg, minister pracy Stegerwald. W środku: zamknięta giełda berlińska.

U dołu: kierownicy banków, którzy pertraktowali z rządem w sprawie akcji gwarancyjnej Danatbanku. Od lewej do prawej: Solmssen (D. D-Bank), Sobernheim (Privatbank), Gutmann (Dresdner-Bank). Mosler (prezes giełdy berlińskiej).

Na ławie oskarżonych.



Leon Piotr Zakrzewski skazany na 6 miesięcy więzienia za usiłowanie zabójstwa żony.

Kradzież 40 tysięcy papierosów.
Fałszywa plomba na drzwiach wagonu.

Radom, 15 lipca. (Od wł. kor.). Na stacji kolejowej w Radomiu stwierdzono że w pociągu towarowym Nr. 70 który przybył ze Skarżyska, dokonano włamania do jednego z wagonów. Dla zamaskowania włamania umieszczono na drzwiach plombę fałszywą. Stwierdzono, iż skradzione zostały 4 skrzynie papierosów **po 10 tysięcy sztuk** każda, wartości około 1.800 zł. Kradzieży dokonano na szkodę P. K. P. W dalszem dochodzeniu ustalono iż kradzieży dopuszczono się na odcinku Skarżysko—Szydłowiec. Śledztwo w toku.

Bandyci zastrzelili przodownika policji.
Strzelanina w lesie.

Wilno, 15.7. (Od wł. kor.) — Komendant posterunku w Oranach powiatu baranowickiego st. przodownik Kosiński powiadomiony został, iż w lesie koło Kozdrowic

ukrywa się bandyta.

Przodownik Kosiński zorganizował natychmiast obławę. W lesie zauważono 4 bandytów, uzbrojonych w karabiny.— Gdy bandyci spostrzegli, że policja ich otacza rzucili się do ucieczki, strzelając z karabinów. Jedna z kul ugodziła st. przodownika Kosińskiego,

zabijając go na miejscu.

Z pośród 4 bandytów trzech zbiegło w kierunku granicy, czwarty ranny w nogę został zatrzymany, lecz nie chce wyjaśnić ani swego, ani pozostałych opryszków nazwiska.

Francuscy lotnicy w drodze do Polski.

6 samolotów wyląduje na lotnisku warszawskiem.

Warszawa, 15 lipca. W dniach najbliższych spodziewany jest przylot do Warszawy kilku

znanych lotników francuskich,

którzy pod kierunkiem inspektora lotniczego generała De Goys odbywają na sześciu samolotach raid propagandowy dookoła Europy. Trasa lotu biegnie przez Brukselę, Kopenhagę, Oslo, Sztokholm, Helsingfors, Rygę, Kowno,

Warszawę,

Lwów, Białogród, Bukareszt, Sofję, Konstantynopol i Ateny. Goście francuscy zabawią w Warszawie przypuszczalnie dwa dni.

Ze znanych lotników francuskich przybędą Costes, Pelletierre i Arachara.

ROZPACZLIWY LIST

ofiary handlarzy żywym towarem.

Gdynia, 15.7. (Od wł. kor.) — Morze wyrzuciło na brzeg zakorkowaną butelkę w której znaleziono kartkę następującej treści: „Ratujcie mnie,

jestem w niebezpieczeństwie.

Proszę tę butelkę oddać do policji i donieść jej, że znajduję się w rękach handlarzy żywym towarem. Gdzie jestem— sama nie wiem. Proszę tylko serdecznie pośpieszyć z pomocą

Marja Hopkówna".

Międzyministerjalna komisja dla spraw Funduszu Drogowego

rozpocznie swe odrady w dniu dzisiejszym.

Warszawa, 15. 7. (Od wł. kor.) — W łonie rządu przygotowywane są projekty ustawodawcze na

najbliższą sesję sejmową.

Premjer Prystor odbył wczoraj kilkogodzinną konferencję z ministrem robót — Neugebauerem, ktcry przerwał urlop i

przybył do Warszawy.

Tematem konferencji były zagadnienia dotychącego Funduszu Drogowego.

Międzyministerjalna komisja dla spraw tego Funduszu rozpocznie swe obrady prawdopodobnie

już dzisiaj.

Komisji tej przewodniczyć będzie p. Jastrzębski, szef sekretarjatu ekonomicznego premjera.

Groźba strajku drukarzy

w Warszawie.

Warszawa, 15. 7. (Od wł. kor.) — Od szeregu dni toczą się w Warszawie pertraktacje między Związkiem Wydawców a związkami zawodowemi drukarzy.

Jak się dowiadujemy, pertraktacje te dotyczą sprawy projektowanej przez Zw. wydawców obniżki uposażeń drukarzy.

Jak wiadomo związki drukarzy, liczące na terenie Warszawy przeszło 1000 ludzi, potrafiły swego czasu zdobyć stosunkowo wysokie stawki uposażeniowe, od których obecnie bynajmniej

nie zamierzają ustąpić.

Z drugiej jednak strony Zw. wydawców, powołując się na ogólną obniżkę płac, p[illegible]wadzoną w ciągu ostatnich kilk[illegible]śród najszerszych sfer pra co[illegible]chcą w dalszym ciągu płacić [illegible] tak wysokich uposażeń i z dniem 1 lipca r. b. wypowiedzieli dotychczas obowiązujący cennik płac.

Na tem tle doszło do pewnych nieporozumień. Jednakże przeprowadzone w ostatnich dniach pertraktację doprowadziły do zawarcia ze znaczną częścią związków zawodowych drukarzy umowy, w myśl której ci ostatni zgodzili się na obniżenie ich pensyj.

Nie doszło dotąd do porozumienia ze związkim zawodowym drukarzy, którzy na zaproponowaną im 20 proc. obniżkę płac, odpowiedzieli odmownie, wysuwając jako swoją koncepcję jedynie 8 proc. obniżkę.

W chwili obecnej odbywa się zebranie, mające na celu doprowadzenie do ostatecznego porozumienia w tej sprawie.

W związku z tą sytuacją rozeszły się w dniu dzisiejszym w Warszawie pogłoski, że w razie niedoprowadzenia do porozumienia, w dniu jutrzejszym miałby być ogłoszony strajk drukarzy.

—o::o—

Policja na tropie morderców.

Echa napadu pod Rydzynkami.

Łódź, 15. 7. — Śledztwo prowadzone w sprawie zagadkowego napadu, dokonanego ubiegłej niedzieli w Rydzynkach, pod Rzgowem, na osobie kupca łódzkiego Leona Narwina który poraniony przez opryszków, zmarł w szpitalu „Unitas" — trwa w dalszym ciągu.

Narwin jak ustalono, ulokował w sanatorjum w Rydzynkach córeczkę swą— dziewczynkę — niedorozwiniętą. Celem ostatniej podróży kupca było opłacenie za dziewczynkę kosztów leczenia. Pieniądze na ten cel zostały Narwinowi zrabowane przez napastników,

których było trzech.

Poza aresztowaniem dwóch osobników, podejrzanych o udział w napadzie, więcej aresztowań nie dokonano. Policja jest już jednak na tropie właściwych sprawców napadu.

31.147.616.

Przyrost ludności w Polsce.

Warszawa, 15.7. — W ciągu pierwszego 12-lecia istnienia odrodzonego państwa polskiego (od 1 stycznia 1929 do 1 stycznia 1931) ludność Polski wzrosła z 26,282,290

do 31,147.616

czyli o 18,5 proc.

W ciągu 9 lat od czasu spisu ludności, t. j. w okresie od dnia 1 stycznia 1931 ludność Polski wzrosła o 3.676.432 (o 13.4 proc.), a więc przeciętny roczny przyrost wynosił 408.492 czyli 1.5 proc. (w stosunku do stanu ludności z dnia 1 stycznia 1922).

Stosunek ten w różnych cześciach kraju przedstawia się różnorodnie: mianowicie najwyższy jest w województwach wschodnich, gdzie wynosi 2.6 proc, zkolei w województwach centralnych 1.5 proc, w województwach południowych wynosi 1 proc., w województwach zachodnich jest najmniejszy — 0.9 proc.

—:-:-:—

Trzy dziewczyny utonęły w jeziorze.

Smiertelna przejażdżka łódką.

Bydgoszcz, 15.7. — W Jeżewie, pow. świeckiego, trzy zamieszkałe tam panny: 24-letnia Helena Gabrychówna oraz dwie siostry 27-letnia Zofja Wojciechowska i 19-letnia Pelagja

wybrały się łódką

na przejażdżkę po jeziorze Bielskiem. — W pewnej chwili łódź się przewróciła i wszystkie trzy dziewczęta wpadły do wody, a nie umiejąc pływać, utonęły. — Dotychczas wydobyto zwłoki tylko Gabrychówny.

Charakterystyczne jest, iż w dniu 10 lipca 1923 r. w tem samem jeziorze w analogiczny sposób utonęły

cztery dziewczęta.

Ponadto w czasie kąpieli w Lipnikach utonął 21-letni Matusiak, jedyny syn biednej wdowy, która przed 6 tygodniami pochowała męża.

W jeziorze pod Leżnem utonął w czasie kąpieli 19-letni Warmiński.

Strzaskany autobus

na szynach tramwajowych.

Łask, 15 lipca. Wczoraj po południu autobus kursujący na linji Łask — Pabjanice, należący do zamieszkałego w Łasku Iwoela Toporka, wpadł pod Pabjanicami, wskutek załamania się tylnej osi

na tor tramwajowy.

Autobus wywrócił się, przyczem karoserja jego uległa całkowitemu niemal zniszczeniu. Z pasażerów jadących autobusem kilka osób odniosło lekkie obrażenia.

Wskutek zatarasowania toru tramwajowego ruch komunikacyjny zamarł na dwie godziny.

—:-:-:—

Urzędnik postrzelił teściów.

Krwawa sprzeczka rodzinna.

Toruń, 15.7. — Wczoraj rano w domu przy ul. Rabiańskiego w Toruniu, wynikła pomiędzy Edmundem Wesselym, urzędnikiem P. K. O.

a jego teściami

Jankowskimi sprzeczka, w wyniku której Jankowski rzucił się na swego zięcia w zamiarze uderzenia go. Wessely dobył wówczas rewolweru i wystrzelił w kierunku teścia, raniąc go ciężko w brzuch. Rany odniosła teściowa. Jankowskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Zięcia Weselego

aresztowano.

Teściową po nałożeniu opatrunku odesłano do domu.

Należy zaznaczyć, że Wessely poślubił córkę Jankowskich dopiero w lutym b. r. Od samego początku pożycie z teściami było bardzo burzliwe, co też znalazło swój epilog w tej sprzeczce.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85 — 8.94.

Prywatnie dolar w żądaniu 9.15 — płacniu 9.00.

Wisielec w mundurze

na słupie telegraficznym.

Warszawa, 15.7. — Na drodze koło Łyntup. przebywający na urlopie mjr. Wierciński z 19 dywizji piechoty w przystępie rozstroju powiesił się na przydrożnym słupie telegraficznym.

Zdarzenia i wypadki

(—) Ostateczne rozstrzygnięcie zarówno samej sprawy pomocy międzynarodowej dla Niemiec, jak i jej form nastąpić może dopiero w dniu 17 lipca, który jest data umówionego już od paru tygodni spotkania ministrów angielskich z niemieckimi.

(—) W świecie dyplomatycznym w Warszawie liczne komentarze wywołał skandal, jaki powstał w poselstwie sowieckiem. Mianowicie kierownik działu transportowego Handlowej Misji Sowieckiej w Warszawie, inżynier Juljusz Wulfowicz otrzymał nakaz powrotu do Moskwy ale oświadczył, że nakazu nie wykona i porzuci swe stanowisko w misji handlowej. Obecnie otrzymał od rządu polskiego prawo azylu w Polsce.

(—) Dnia 11 lipca liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 272.917 osób. Bezrobocie spadło w ciągu tygodnia o 3461 osób. Zasiłki pobierało 84.899 osób.

(—) Rzeźnicy tomaszowscy ogłosili strajk.

(—) Wczoraj rano we wszystkich firmach łódzkich niemieckich, mających ściślejszy kontakt z instytucjami kredytowemi w Niemczech, panowała

niezwykła panika.

Wobec wiadomości o zawieszeniu wypłat wkładów w bankach niemieckich, cały szereg firm znalazł się w sytuacji bardzo krytycznej, gdyż firmy łódzkie wykonywały zamówienia po otrzymaniu wiadomości o wypłaceniu w bankach niemieckich centralom należności, a obecnie musiały wstrzymać wszelkie prace, nie wiedząc czy pieniądze zostaną przez zamawiającego wpłacone na ich konto czy nie.

Również niektóre firmy polskie, eksportujące do Niemiec bydło znalazły się w ciężkiej sytuacji, gdyż odbiorcy ich często wpłaty dokonywali za pośrednictwem banków niemieckich.

(—) „Financial News" donosi, że wskutek zawieszenia wypłat „Darmstädter" i „Nationalbank" Londyn poniósł olbrzymie straty, które wynoszą od 8 do 9 miljonów funtów. Straty te poniosło około 20 domów handlowych.

(—) Na wezwanie swego rządu wyjechał dzisiaj do Ameryki ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Wildys. Wyjazd ambasadora z Warszawy do Ameryki komentowany jest w Warszawie jako związany z sytuacją wypadków na terenie Niemiec.

(—) Wobec trudnego położenia finansowego Niemiec rząd węgierski uważał za wskazane uciec się do środków ochronnych, w celu zapobieżenia ujemnym wpływom, jakie trudności niemieckie mogłyby wywrzeć na gospodarkę węgierską.

W związku z tem rząd węgierski postanowił wydać zarządzenie, ażeby instytucje finansowe zajmujące się sprawami kredytowemi zawiesiły operacje w dniach 14, 15 i 16 lipca.

Dziecko bez opieki

utonęło w stawie.

Aleksandrów, 15 lipca.—W dniu wczorajszym, o godzinie 11 rano we wsi Piaskowice, gminy Brużyca Wielka, pod Aleksandrowem utonął w sadzawce

2-letni Henryk Czerwiński,

syn gospodarza. Zwłoki chłopca wydobyto po parugodzinnych poszukiwaniach. Przyczyną tragicznego wypadku niedozór nad dzieckiem ze strony rodziców, których pociągnięto do odpowiedzialności.

—o-o-o—

Chłopiec spadł z balkonu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 15 lipca. Wczoraj wieczorem w podwórzu przy ulicy Brajera 56 wynikła bójka pomiędzy lokatorami. W wyniku jej zostali pokaleczeni 45-letni Teodor Rutkowski, żona jego 37-letnia Julja oraz niejaki Stanisław Rokicki. Rannym udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W podwórzu przy ulicy Łagiewnickiej 27 spadł z balkonu I piętra 7-letni Tadeusz Kosmala, syn bezrobotnego, zamieszkały w tymże domu. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

* * *

W Luna-Parku przy ulicy Wólczańskiej 115 zemdlał 27-letni Józef Wapiński, robotnik, zamieszkały przy ulicy 11 Listopada 68. Wapińskiego przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

* * *

W podwórzu przy ulicy Kątnej 14 spadł z płotu 11-letni Kazimierz Związek, syn strycharza, zamieszkały w tymże domu. Chłopiec odniósł złamanie lewej nogi. Zawezwany lekarz przewiózł ofiarę wypadku do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

* * *

W fabryce przy ulicy Wierzbowej 38 upadła na maszynę, odnosząc

okaleczenie nóg i twarzy

43-letnia Agata Żurawska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Łagiewnickiej 30. Pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe.

* * *

W bramie przy ulicy Zawadzkiej 1 padła z wycieńczenia 46-letnia Łaja Kalińsko, handlarka, zamieszkała przy ulicy Gdańskiej 16. Karetką pogotowia przewieziono Kalińską do domu.

Zycie Pabianic.

WOLNY SKŁAD SOLI.

(Po) Koncesję na prowadzenie wolnego składu soli w powiecie łaskim otrzymała Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa — „Rolnik" w Łasku.

Z dniem 16 lipca r. b. „Rolnik" otwiera odział wolnego składu soli w Pabjanicach, który będzie mieścił się przy ulicy Zamkowej 58.

Dotychczasowe hurtownie soli Stow Spółdz. „Społem" oraz Spół. Handl. „Pomoc" z dniem 15 lipca r. b. zostają zlikwidowane.

Zwyżka cen mięsa

i przetworów mięsnych.

(Po) Na podstawie opinji Komisji do badania cen przedmiotów powszechnego użytku, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 7 lipca r. b. Magistrat m. Pabjanic na posiedzeniu w dniu 10 b. m. zatwierdził pod wyżkę cen mięsa i przetworów miesnych.

Ceny obowiązują od dnia dzisiejszego i wynoszą za 1 klg.: wieprzowina zł. 1.50, wołowina 1.60, cielęcina 1.60, słonika 2 zł., szmalec 2.50, kiełbasa 2.40, kaszanka 1.10, kiszka czarna 1.50, szynka wędzona 2.80.

Skuteczność wód Marjenbadzkich.

UZDROWISKO GRUBASÓW.

Wprawne oko mistrza wagi.

Marienbad (Marjanske Lazne) w lipcu.

W rogu olbrzymiego pawilonu, przy głównem źródle, gdzie piękna Czeszka w barwnym stroju narodowym sprzedaje okazy przemysłu ludowego, obok wagi siedzi słynny Andrzej Reinsch, którego zadaniem jest stwierdzić zapomocą powierzonego jego pieczy przyrządu, czy kuracja poszczególnych jednostek „udała" się, t. j. w jakim stopniu zbliżyła goszczących tutaj dla „odchudzenia" sie pacjentów

do upragnionej „wysmukłej" linji.

W pawilonie muzycznym, znajdującym się naprzeciwko, gra orkiestra zdrojowa. Najważniejszym jednak punktem wśród ruchliwego deptaku jest mistrz wagi, przyglądający się przechodzącym kuracjuszom, oceniając ich wagę „na oko". Doszedł do takiej wprawy, że niemal nigdy się nie myli. Oszacowanie wagi pań przedstawia się podobno nieco trudniej, ponieważ zdaniem Reinischa noszą za szerokie suknie.

Goście zdrojowi nie dowierzają powierzchownej ocenie Reinischa i kolejno zajmują miejsce na krześle wagi po to, by przekonać się że „mistrz wagi" zgóry trafnie ją określił.

W ciągu dwudziestoletniej zgórą praktyki Reinisch zdobył niejedno ciekawe doświadczenie, ale wobec wrodzonej dyskrecji zachowuje się z rezerwą. W początkach naszej rozmowy zwrócił moją uwagę na najokazalszego pod względem tuszy kuracjusza, który waży cztery i pół centnary. Jest to człowiek lat 62, żonaty i

ojciec dwojga dzieci.

Jego poprzednikiem był Egipcjanin jeszcze bardziej okazały, bo ważący 252 kilogr. Reinisch opowiada, że Egipcjanin ostatni raz bawił w Marienbadzie w roku 1914 i podobno już nie żyje obecnie. Marienbad jednak był dla niego bardzo skuteczny, gdyż po każdorazowym sezonie kuracyjnym tracił od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu kilogr.

Mistrz wagi opowiadał mi również o różnych egzotycznych gościach, którzy należeli do stałych jego klientów. Pomiędzy innemi corocznie przyjeżdżała do Marienbadu hinduska księżna i codziennie

ważyła się u Reinischa.

Pośrodku czoła nosiła klejnot z rubinem i zawsze przychodziła do wagi w towarzystwie dwóch panów. Reinisch jeszcze przed zważeniem mówił jej, ile jej „ubyło" i nigdy się nie mylił, ponieważ oczy jego nie zawodzą.

Także i zmarły król angielski, Edward VII, który trzynaście razy zrzędu bawił w Marienbadzie, pytał Reinischa, ile waży, a ten na oko szacował wagę króla, wahającą się pomiędzy 95 i 100 kilogr. i zawsze ocenił ją trafnie.

Król Edward jednak nigdy nie ważył się publicznie. Miał własną wagę w hotelu. Jakkolwiek Reinisch nie miał ścisłych danych o wadze króla, określał ją dokładnie na podstawie

wprawnego oka.

Królowa Jugosławji, Marja, także ważyła się u Reinischa podczas przeprowadzanej tutaj kuracji. Reinisch chlubi się, że nazwała go „mistrzem" swego fachu.

„Mistrz" wagi z dumą opowiada o skuteczności wód Marienbadzkich, cytując przykład pewnego przemysłowca z Nadrenji, który, przy wadze 160 kilogr. stracił w ciągu czterech tygodni 56 funtów, bez uszczerbku dla zdrowia.

„Moim gościom powodzi się zawsze", — rzekł mi Reinisch na zakończenie, — „ktokolwiek usiądzie na mojej wadze, może być spokojny, część wagi pozostawi na miejscu".

Dwie dusicielki

zasiądą na krześle elektrycznem.

W miejscowości Darlingtown (Indjana) wykryto zbrodniczą aferę, która wywołała wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych. Oto niejaka Barbara Craigton i jej 27-letnia córka pani Dolham zostały uwięzione pod

strasznym zarzutem

zamordowania kilkorga dzieci w okresie lat 15.

Pani Dolham została pierwsza aresztowana, gdy wśród zagadkowych okoliczności zmarł jej 5-ciomiesięczny synek. Ponieważ sąsiedzi pamiętali, że tak samo w tajemniczy sposób przed dwoma i pięciu laty zmarło dwoje dzieci pani Dolham, więc zawiadomili policję.

Dziwna rzecz, że każdy taki zgon następował nazajutrz po kłótni pani Dolham z mężem i po odejściu jej do matki wraz z dzieckiem.

Badana pani Dolham przyznała się, że matka

mordowała jej dzieci

za jej zgodą. Ona sama trzymała dziecko, podczas gdy pani Craigton dusiła je. Co więcej — przed kilkunastu laty pani Craigton zgładziła w ten sposób ze świata troje własnych dzieci, zrodzonych kolejno w ciągu 6-ciu lat z różnych

nieprawnych związków.

Dodać należy że pani Craigton również jest zamężna.

Ten niesamowicie potworny splot zbrodni, dokonany przez dwie kobiety na kilkorgu dzieciach wywołał w Stanach Zjednoczonych olbrzymie oburzenie. Opinja domaga się posadzenia zbrodniarek na krześle elektrycznem.

—:-:-:—

Przystojna buchalterka

ofiarą zbrodniczego arystokraty.

W Styrji żywo są omawiane dwa wypadki kryminalne, z których jeden został wyjaśniony jako śmierć przypadkowa.

Hrabia Waldorf, potomek znanej rodziny austrjackiej, zaangażował młodą i

przystojną buchalterkę.

Kobieta, zmuszona do objęcia tej posady, gdyż miała bezrobotnego męża, padła wkrótce ofiarą zalotów hrabiego, który ją zbeszcześcił. Opuściwszy posadę, wniosła doniesienie karne, lecz prokurator w Gracu, nie badając go, nie wszczął dochodzeń. Mąż wytoczył żonie

proces rozwodowy

i dopiero teraz prokuratorja wdrożyła kroki przeciw hrabiemu. Wyroku w tej sensacyjnej sprawie oczekują z wielkiem zaciekawieniem.

W miejskim domu starców w Gracu znaleziono martwego kapelana Wolfa. Miał on ręce skrępowane, a na szyi zaciśnięty stryczek przymocowany do klamki. Przypuszczano, że zaszedł

wypadek morderstwa.

Jednak uwagę zwrócił dziwny kostjum zmarłego. Był on odziany w bieliznę damską, a po zbadaniu trybu życia denata okazało się, że nie zachodzi tutaj ani morderstwo, ani samobójstwo. Wolf cierpiał na t. zw. algolagję t. j. ból sprawiał mu rozkosz...

By zaznać bólu sam sobie nałożył stryczek, sam się skrępował i widocznie przez nieostrożny ruch, mimowoli zacisnął pętlę i udusił się.

—::—

Morderca w Kostjumie pajaca.

Na scenie życia.

Znakomity śpiewak włoski Matteo Bruno śpiewa obecnie znowu partję Cania w „Pajacach" Leoncavalla i to nietylko z całym kunsztem śpiewaczym i aktorskim ale z najgłębszem przekonaniem wewnętrznem.

Albowiem on sam przeżył to w rzeczywistości, co Canio odtwarza na scenie zdradę ukochanej kobiety w chwili, kiedy on zmuszony jest śpiewać „Śmiej się, pajacu", straszną szaloną zazdrość, pragnienie zemsty i obłęd morderczej namiętności.

Było to kilka lat temu wstecz, w tym samym teatrze w Turynie, w którym Matteo Bruno występuje obecnie po raz pierwszy od czasu krwawej tragedji miłosnej.

I znowu śpiewa Cania z jakąż porywającą prawdą, z jaką niefałszowaną szczerością... Widownia słucha go z zapartym tchem, czując, że to nie aktorstwo, ale istotny ból serca ludzkiego.

Wówczas przed laty Matteo Bruno wyszedł na scenę — niemal półprzytomny. Oddawna przeczuwał, podejrzewał. Teraz miał już okropną pewność: jego piękna żona zdradza go. Z kolegą, ze śpiewakiem A. Teraz, w tej chwili, kiedy on miał odtwarzać ból i rozpacz Cania na scenie, ona pojechała z tamtym do hotelu.

Wzrok Mattea z odrobiną nadziei czepia się loży, w której powinna

znajdować się żona.

Może to nieprawda. Może ona jest tutaj w teatrze. Wszak wie, jak bardzo ją kocha. Nie! Loża pusta! Niema jej! A orkiestra zaczyna przygrywkę do wielkiej arji „Śmiej się, pajacu"...

To nie śpiew już, to nie gra, ale wyznanie zrozpaczonego serca, podeptanej, zdradzonej miłości...

Publiczność biła jeszcze entuzjastyczne brawo, kiedy śpiewak nierozcharakteryzowany, w kostjumie teatralnym

znikł z teatru.

I już na scenie życia rozegrała się dalsza akcja dramatu. Matteo wpadł do pokoju hotelowego i kilku strzałami z rewolweru zabił swą żonę, którą zastał w objęciach kochanka.

Strzelił również do rywala, zadając mu ciężkie rany.

Bruno Matteo oddał się natychmiast

sam w ręce policji...

W kostjumie pajaca, z ubieloną twarzą, miotany bólem i rozpaczą.

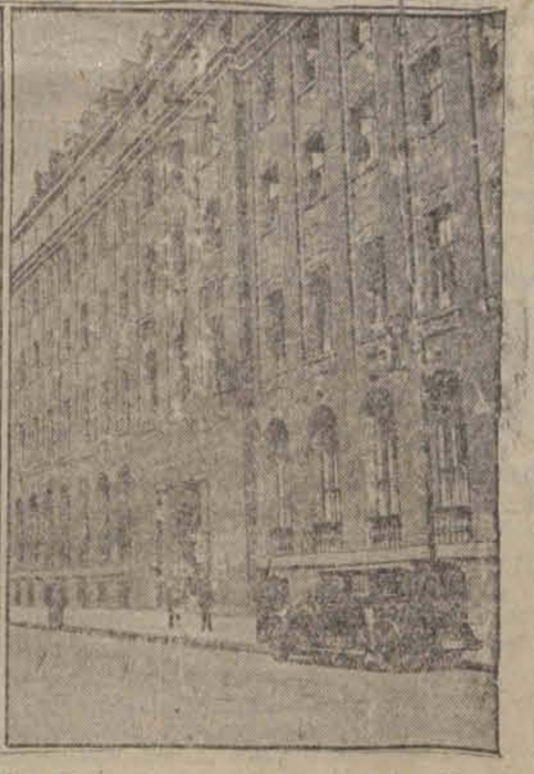
Sąd go uniewinnił. Nietylko sąd, ale i głos opinji publicznej.

Bohater sceniczny stał się bohaterem życia. Po kilku latach przerwy powrócił do teatru i śpiewa znowu arję „Śmiej się, pajacu".

Zawieszenie wypłat Danatbanku,



Grupa ludzi przed jedną z filji Danatbanku w Berlinie.



Wejście do centrali Danatbanku w Berlinie.



Dr. h. c. Jakób Goldschmidt, dyrektor Danatbanku.

Oszalały zwolennik filmu

Umysł Eskimosa nie wytrzymał zbyt silnego wrażenia.

Do Kopenhagi przywieziono pewnego Eskimosa, który

dostał pomieszania zmysłów.

Eskimos ten miał wziąć udział w duńskiej ekspedycji naukowej do wschodniej Grenlandji.

Nie opuszczał on nigdy przedtem Grenlandji i nie miał pojęcia, że istnieje taki wynalazek, jak film.

Kiedy w Thorshawn zaprowadzono go po raz pierwszy w życiu do kina, ten syn dzikiej przyrody półn. doznał tak silnego wstrząśnienia duchowego, że równowaga jego umysłu uległa zachwianiu.

Na pokładzie statku — w drodze do Kopenhagi, Eskimos dostał gwałtownego ataku szału. Między innemi

chciał podpalić okręt.

W filmie oglądał właśnie taką scenę pożaru na okręcie.

Kierownicy ekspedycji muszą oczywiście zrezygnować ze współudziału tego człowieka w wyprawie do Grenlandji.

Ofiarę filmu umieszczono w zakładzie dla umysłowo-chorych.

Mysia armja

osaczyła 4-ch mężczyzn.

Grupa Amerykanów, którzy przybyli do Mandżurji na polowanie na grubego zwierza, poleciła odszukać kryjówki tygrysów w zachodnim rejonie kolei wschodnio-chińskiej. Kilkudziesięciu chłopców z naganki udało się na poszukiwania zwierzyny, przyczem 4 ludzi oddzieliło się od towarzyszy, skierowując się w stronę pustyni Gobi.

Od 40 wiorst od osady Arszan wywiadowcy natknęli się na

ogromną masę myszy,

wędrujących z Mongolji w stronę wyżyny Hingana. Stłoczone myszy, posuwają się szybko zajmowały powierzchnię 140 kilometrów szeroką, a 50 kilometrów długą. Wszystko, co było na drodze, mysia armja zjadała i niszczyła do szczętu.

Czterej chłopi przeżywali okropne chwile, broniąc się przed gryzoniami, które miały wielką ochotę na ich ciała. Po dwóch dniach falanga myszy ominęła wreszcie wywiadowców, którzy pokrwawieni coprędzej schronili się do miasteczka.

André Armandy. Przedruk wzbroniony.

RENEGAT

Powieść.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Dowodził nią kapitan Mordiconi. Był to Korsykanin wyniesiony z szeregów na ten szczebel, stary legjonista, który na swe galony czerwoną wstążeczkę i medal zasłużył w Dywizji Marokańskiej, na froncie w Szampanji. Był to prawdziwy żołnierz, przynajmniej takim jakim mógł go pragnąć dowódca armji, dbały o swoją władzę. Był twardy dla siebie tak samo jak i dla drugich, rozkaz dla niego nie był rzeczą, nad którą możnaby dyskutować, a tem bardziej osądzać. Otrzymując go rozdzielał jego brzemię pomiędzy swych ludzi i kazał go spełniać, nie chcąc nic więcej o nim wiedzieć. Dyscyplina dla niego była słowem twardem, wyrytem wielkiemi literami na stali. Uważając regulamin za gruntownie wystudjowane prawo, wykonywał go ściśle i stosował we wszystkiem nie bez rozeznania, lecz z obojętnością automatu. Na wielkiej szachownicy, jaką przedstawia pułk ,każda jednostka miała dla niego swój kwadracik. Zajmował swój własny i wymagał od podwładnych, żeby zajmowali swoje. Tacy ludzie nie są może wielkiemi wodzami, lecz z nich tworzy się to, co stanowi siłę armii.

Był szczupły, i raczej niski, siwy i opalony, twarz miał okoloną twardą brodą i nosił mundur z właściwym sobie brakiem wszelkiej fantazji. Powierzchowność jego nie miała nic władczego. Ani jego postawa, ani jego barczystość nie mogły żołnierzom imponować. Jednak faktem było, że imponował.

Był bowiem sprawiedliwy i karał bez gniewu, wyroki jego odpowiadały winie. Po odbyciu kary o winie już nie pamiętał. Nie miał ani ulubieńców ani nielubianych. Żył życiem swych ludzi dzieląc te same trudy, jak też i niebezpieczeństwa, na które był tak obojętny, że słowo odwaga zdawało się wyolbrzymione dla określenia obojętności tak pozbawionej ostentacji, że aż graniczącej z nieświadomością. Mówiąc do swoich ludzi miał spojrzenie proste, badawcze, chwytające i nawylot przenikające, tak, że natychmiast odgadywał wszystkie ich myśli. „Dobre to. Tamto złe. Otwórzno to kłamstwo, żebym zobaczył, co w niem jest. Co tam skrywasz w tym zakątku? Wątpliwe te zamiary. Oczyść mi to wszystko do jutra, żeby błyszczało. Lubię rzeczy zdecydowane. Zerwij z tem!", I zrywało się z tem. Złe myśli znikały i obłudnik cofał się pod tem spojrzeniem...

Skończywszy, sierżant streścił:

— Ogółem siedmiu niezdolnych i szesnastu ukaranych więzieniem.

Kapitan Mordiconi skinął głową potwierdzająco:

—A więc dwudziestu trzech ludzi, których trzeba wcielić do kompanji zapasowej Czy zastępcy już naznaczeni?

—Spis już przygotowany.

—Dajcie, podpiszę.

Sierżant był zakłopotany.

— Nie jest ostatecznie zamknięty, panie kapitanie.

— Dlaczego?

— Czterech ludzi prosiło o pozwolenie pomówienia z panem kapitanem.

— Niezdatni?

— Nie, ukarani.

— Czego chcą?

—Iść także.

— Niemożliwe, wiecie o tem. Rozkaz jest wyraźny: nie zabierać z sobą ani słabych, ani zawadjaków. Powiedzieliście im to zapewne?

—Tak jest panie kapitanie.

—Tak jest, panie kapitanie.

— I cóż?

— Odpowiedzieli mi, że regulamin daje im do tego prawo i wszyscy czterej kazali podać się do raportu.

Kapitan pokręcił wąsa i uderzył szpicrutą po butach, lecz słowo regulamin przekonało go.

— To ich prawo, oczywiście. Nazwiska?

— Deucalion, Wologin, Machwurth i Biloxi.

— Dobrze, poślijcie po nich.

— Mamy mało czasu, myślałem że... Są w korytarzu.

— Niech wejdą.

Weszło czterech ludzi trzymając kepi w rękach. Stuknęli obcasami. Wszyscy czterej byli w bojowym rynsztunku. Kapitan zmarszczył brwi.

— Czy to także dla zaoszczędzenia czasu kazaliście ich ubrać?

Sierżant nie wierzył swoim oczom.

— Panie kapitanie dziesięć minut temu byli jeszcze w drelichach.

Wysoki żołnierz postąpił krok naprzód, wyciągnął się jak struna i rzekł:

—Tak jest, panie kapitanie, idziemy prosto z magazynu.

Mordiconi zwrócił się do sierżanta.

—Kogo pozostawiacie tutaj dla dozoru magazynu.

— Niezdatnego, panie kapitanie.

— Dobrze. Dacie mu osiem dni aresztu za wyekwipowanie bez rozkazu czterech karanych więzieniem.

—Przepraszam, panie kapitanie — wdał się ten sam żołnierz — zrobił to dlatego, że myślał, że to z rozkazu pana kapitana.

— Dlaczego tak myślał?

— Myśmy mu to powiedzieli...

— Dobrze — rzekł oficer spokojnie. — Sierżancie, zmieńcie karę: osiem dni dla Deucaliona, cztery dla trzech innych, więzienia ma się rozumieć, bo było i kłamstwo.

Jeden z trzech ludzi stojących w tyle wysunął się wprzód.

— Przepraszam, panie kapitanie, ale to niesprawiedliwie.

Skłamaliśmy wszyscy czterej.

— Tak, lecz myśl wyszła od jednego, nieprawdaż. Deucalion?

Zainterepelowany potwierdził.

— Więc sprawa skończona, Teraz słucham was.

Wszyscy czterej zaskoczeni patrzyli błagalnie na sierżanta.

Ten bezsilny, odwrócił głowę.

—Słucham, powtórzył kapitan.

Deucalion nabrał odwagi:

— Panie kapitanie, towarzysze idą: chcemy iść z nimi.

— Chcecie?

Pod tym surowym wzrokiem legjonista zmiękł.

— Pragnęlibyśmy, panie kapitanie.

— Dobrze —rzekł oficer mniej surowo. Nie dochodzicie więc należnego wam prawa, lecz prosicie o łaskę.

Deucalion ustąpił z trudnością:

—Tak o łaskę, panie kapitanie.

Żałuję bardzo — rzekł oficer — łaski zachowuje się dla tych, którzy wyróżniają się czem innem niż karami. Zresztą nie ode mnie to zależy, pułkownik wydziela z kolumny niezdatnych i karanych.

Legjonista zanadto wiele wziął na siebie ,ażeby to mogło się przeciągać..

— To niesprawiedliwie, panie kapitanie.

— Deucalion!

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat upoważnił dyrekcję wodociągów i kanalizacyj do rozkładania w przypadkach wyjątkowych spłaty należności za roboty, wykonane w związku z przymusem wodociągowym na okres czasu do lat 8-miu. W razie zmiany właściciela nieruchomości obowiązywać będzie spłata całej należnej sumy odrazu przy sprzedaży nieruchomości.

* * *

Dnia 7 lipca wyruszył z Warszawy na kolonję „Orzeł Biały" w Brazylji 10 transport rodzin osadniczych, składający się z przeszło 30-tu osób. Kolonja „Orzeł Biały" stale się rozwija, a stan zagospodarowania się osadników pozwala im nawet na sprowadzanie z kraju najbliższych krewnych i zapewnienie im bytu. Najbliższy transport osadników na kolonję „Orzeł Biały" wyruszy z Warszawy dnia 10 sierpnia.

* * *

Inspekcja handlowa magistratu zwróciła się do inspektoratu artystycznego, wskazując konieczność uporządkowania wszelkich szyldów i wywieszek w „Wielopolu". Szyldy te stanowią chaotyczne zostawienie odrapanych blach z błędnemi napisami. Projektowane jest wprowadzenie jednolitego typu szyldu dla wszystkich sklepów w „Wielopolu". Należy zaznaczyć, że „Wielopole" stanowi budowlę zabytkową. Mieściły się niegdyś w tej budowli stajnie książąt Lubomirskich. Było to w okresie, kiedy pałac mieszczący dziś stragany pod filarami, zamieszkany był przez ks. Lubomirskich.

* * *

Sprawozdanie spółki wodnej obwodu wawerskiego, w której magistrat ma 40 proc. ustawowego udziału, z dotychczasowej działalności podaje między in., że budynek zakładu pomp na jeziorze Kamionkowskiem jest już wykonany wraz ze studniami ssącą i tłoczącą oraz z kanałem, doprowadzającym wodę z jeziora do studni tłocznej, długości 15 metrów, a także częścią kanału (35 m. b.), który będzie odprowadzał wody ze studni tłocznej do Wisły. Pozostała część kanału długości około 200 m. b., jako przechodząca przez tereny portu handlowego, jest wykonywana przez kierownictwo budowy tego portu i dotąd nie jest ukończona, co nie pozwala na normalne uruchomienie zakładu pomp.

* * *

Droga, prowadząca od Warszawy przez Belwederską do Wilanowa, a następnie do Konstancina jest już prawie wykończona. Od Belwederu do granicy Warszawy szosa jest asfaltowana, dalej na próbę wyłożono drogę betonem. W dalszym ciągu prowadzone są końcowe roboty na małym odcinku od Wilanowa do Powsinka. Od Powsinka do samej Jeziorny prowadzi obecnie dobra trasa asfaltowa. W ten sposób połączenie Warszawy z letniskami oborskiemi jest doskonałe i odpowiada reprezentacyjnemu charakterowi trasy.

* * *

W teatrze Qui Pro Quo występuje gościnnie na czele własnego zespołu artystycznego — Karol Adwentowicz, kreując rolę tytułową w dramacie Strindberga pod tyt. „Ojciec". Partnerką jego jest Helena Hałacińska.

Pożar lasu świerkowego.

Policja szuka sprawców.

Radomsko, 15. 7. W lesie należącym do p. Ostrowskiej Heleny, właścicielki majątku Radoszewica, gm. Koniecpol, znajdującego się na terenie gminy Garnek, wybuchł pożar od którego spalił się

1 hektar młodego lasu

świerkowego. Straty wynoszą przeszło 600 złotych. Przyczyna pożaru nieustalona, przypuszczać jednak należy, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, ponieważ las często nawiedzany jest przez zbieraczy jagód i grzybów oraz pastuchów.

Radomsko, 14.7. — W dniu 12 b. m. o godz. 8.30 we wsi Malutkie, gm. Dobryszyce w Zagrodzie Emilji Wieczorek wybuchł pożar, od którego spalił się dom, stodoła, obora, znajdujące się pod jednym dachem oraz wszystkie narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 4 tysiące złotych. W czasie pożaru została ciężko poparzona matka poszkodowanej, Antonina Sieradzka, lat 71, która w drodze do szpitala zmarła. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

KRATECZKI.

Czekoladki na chodniku.

Niespodzianki przed sklepem.

Gdy słońce praży ludzkie głowy, gdy oczekujące kanalizacji łódzkiej rynsztoki cuchną niemiłosiernie, gdy wreszcie lato jest już w całej pełni i nastał sezon ogórków zarówno w przenośni, jak i w rzeczywistości, życie Łodzi toczy się smętnie, powolnie i ciężkawo normalnym trybem. Wszyscy więc narzekają, że jest niedobrze, urzędnik państwowy cieszy się, że niema już żadnych dodatków, któreby mu mogli „obciąć", kupiec czeka, kiedy dla oszczędności zredukują komorników i „tak jak niema" gotówki, jest wówczas gotów ofiarować tysiąc złotych na bezrobotnych, słowem nie pozostaje nic innego człowiekowi, jak spakować dwa mniej więcej czyste kołnierzyki i wyjechać na podmiejskie letnisko, by tam przeczekać upały i złe czasy.

Podmiejskie letnisko bowiem jest rajem. Niema sklepów, w którychby można wydawać pieniądze, chociaż w najodleglejszem znajdzie się jakaś, przez djabła chyba zesłana krawcowa, u której każda żona „musi koniecznie" coś sobie uszyć. Na letnisku je się zsiadłe mleko podeszłe zlekka wodą ze staremi kartoflami, bo młodych jeszcze z Łodzi nie przywożą. Człowiek będący na letnisku nabiera przekonania, że właściwie wszelkie jarzyny, jak pomidory, kalafiory, szparagi, wszystkie owoce, jak wiśnie, czereśnie i truskawki i nabiał jak jaja i masło, że wszystko to rośnie, rodzi się nie na wsi, a w Łodzi. Na letnisku, czy na t. zw. wsi nic nie rośnie.

W Łodzi ludzie wcale nie wiedzą, że gdzieś dobrze ukryte, pewnie pod Piotrkowską czy Alejami Kościuszki znajdują się wielkie uprawne pola pełne pomidorów i kalafiorów, że gdzieś na dachach rosną wiśniowe drzewa, których owoce przywozi się następnie na wieś. Dlatego właśnie mleko w mieście jest zawsze tańsze, a przynajmniej tańsze latem, niż na wsi.

LICYTACJA.

Historja dzisiejsza nie dotyczy ani letniska, ani owoców, ani mleka, ani kartofli, lecz rzeczy równie powszedniej i codziennej — licytacji. Historja ta przedstawia się następująco:

Bracia Moryc i Izak Kustymowie posiadają sklep przy ul. Wolborskiej. — Wiadomo przecież, że kto ma sklep, ten musi mieć także i wekselki, a kto ma wekselki ten musi mieć również do czynienia i z komornikiem. Mieli z nim do czynienia i bracia Kustym. Komornik przybył 14 kwietnia r. b. do sklepu braci Kustym już nie sam lecz w towarzystwie licytantów i sprzedał zajęte towary. M. in. Moszek Jakubowicz (Narutowicza 1) kupił po przystępnej cenie dwie skrzyneczki czekoladek. Jakubowicz wyszedł wraz z komornikiem, pożegnał go i poszedł po dorożkę dla przewiezienia skrzynek, po powrocie zaś, gdy chciał załadować na dorożkę czekoladki Kustymowie i ich przyjaciel Pejsach Frenkiel rzucili się na Jakubowicza, obili go laskami, towar zaś rozrzucili po chodniku, jezdni i rynsztoku. Policja, przybyła na krzyk Jakubowicza, spisała odpowiedni protokół.

Sąd Grodzki w Łodzi skazał Izaaka Kustyma, Moryca Kustyma i Frenkla Pejsacha każdego na dwa tygodnie więzienia.

Jerzy Krzecki.

Groźny gość z Łodzi

przegrał 25,700 złotych.

Z Równego donoszą:

Znany obywatel w Równem, p. K., należał do bardzo solidnych kupców, którzy cieszyli się wielkiem zaufaniem wśród

kupiectwa łódzkiego

i warszawskiego, dlatego też korzystał on z kredytów wekslowych bez ograniczenia, wywiązując się z nich jak najlepiej. Ostatnio p. K. popadł w trudności natury materjalnej. Potrochu zaczęły jego „żelazne" weksle wędrować do protestu, aż wkońcu, nie mogąc w żaden sposób wywiązać się ze swych zobowiązań — ogłosił swą niewypłacalność. Wieść o upadłości p. K. wywołała wielkie poruszenie wśród jego wierzycieli i jak to zwykle bywa, zaczęli masowo zjeżdżać do niego ratując, co się da. Dzięki uczciwości i szczerym jego chęciom zdołał on jakoś chwilowo zaspokoić swych wierzycieli, za wyjątkiem niejakiego **p. Szaca z Łodzi,**

który pod żadnym pozorem nie chciał się zgodzić na żadne kompromisy, grożąc wystawieniem na licytację domu p. K. w Równem.

Onegdaj p. Sz. zjechał do Równego, aby raz na zawsze załatwić sprawę swego dłużnika. Pan K. przyjął gościa nadzwyczaj uprzejmie. Przed decydującą rozmową zjedzono obfity obiadek, dość mocno zakrapiany alkoholem. Następnie p. K., jego teść i groźny gość z Łodzi zasiedli do stołu do

niewinnego preferansika,

aby spędzić kilka godzin. Sprawa długu miała być rozpatrzona dopiero wieczorem.

Z początku karta uśmiechała się p. Sz., który wygrał kilkaset złotych, to widocznie zachęciło go do grubszej gry, potoczyła się hazardowa gra. Pan Sz. zaczął przegrywać, a gdy wyczuł już płótno w kieszeniach, zaproponował grę na weksle dłużnika. Partnerzy zgodzili się. O godzinie 2-ej w nocy p. Sz. wstał od stołu

spłókany do nitki.

Przegrał on wszystkie weksle dłużnika na 25.000 zł., oraz 700 zł. gotówką. Nie denerwując się wcale p. Sz., uśmiechnął się tylko smutno — i poprosił o pożyczkę 100 zł. na drogę powrotną. Usłużny jego b. dłużnik chętnie nią służył, odwiózł go na stację i życząc mu szczęśliwej podróży, wyekspedjował do stron rodzinnych.

Ofiara zielonej trybuny.

Straszny wypadek podczas meczu.

Ze Lwowa donoszą:

Zawody piłkarskie Legja — Pogoń ściągnęły na boisko Pogoni za rogatką Stryjską masę widzów. Jak zwykle na każdym meczu, zapełniona była t. zw. zielona trybuna, t. zn., że drzewa, rosnące dookoła boiska Pogoni były szczelnie obsadzone przez młodych chłopców, którzy nie mając pieniędzy, by opłacić wstęp, siedzieli na drzewach i stamtąd

przypatrywali się zawodom.

M. in. uczestnikiem „zielonej trybuny" był Adam Kowalczykowski, lat 15, zamieszkały przy ul. Leona Sapiehy 1. Z niewiadomej dotychczas przyczyny Kowalczykowski spadł z drzewa na ziemię, doznał

złamania prawej ręki,

potłuczenia głowy i pęknięcia podstawy czaszki.

Policja zaalarmowała pogotowie ratunkowe, które w groźnym stanie odwiozło Kowalczykowskiego do szpitala powszechnego.

Równocześnie władze wszczęły dochodzenia celem ustalenia przyczyny nieszczęśliwego wypadku, gdyż zachodzi możliwość, że któryś z kolegów z żartów strącił Kowalczykowskiego na ziemię. Wypadek ten, który wydarzył się w oczach śpieszącej na mecz publiczności, wywołał na obecnych przygnębiające wrażenie.

Zabójca Ołdakowskiej uniewinniony

Echa strzałów w sądzie.

Z Torunia donoszą:

Zapadł w Sądzie Apelacyjnym wyrok w głośnej swego czasu sprawie zabójstwa w sali sądowej w Lubawie dokonanego na osobie Ołdakowskiej przez dzierżawcę majątku Zajdla.

W wyniku pierwszej rozprawy, jaka odbyła się w Brodnicy zabójca zasądzony został

na 15 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego tak oskarżony jak i prokurator założyli apelację.

Sprawa miała następujące tło: Dnia 23 sierpnia 1930 roku po rozprawie sądowej w Lubawie, Zajdel strzelił w przedsionku gmachu sądowego do Ołdakowskiego, **lecz chybił.**

Następnie dał cztery strzały do Ołdakowskiej, raniąc ją ciężko. Ołdakowska po 10 dniach skutkiem odniesionych ran zmarła. Zajdel, po dokonanym czynie oddał się w ręce sądu.

Zajdel dzierżawił od r. 1927 od Ołdakowskich majątek Straszewy. Umowy zawarte między stronami, zawierające szereg zastrzeżeń, wywołały ustawiczne kwestje sporne — które znajdowały swój epilog w sądach.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniu prokuratora oraz obrony trzybunał uchylił wyrok I instancji i uwolnił

oskarżonego od oskarżenia.

Sąd, na podstawie zeznań wszystkich świadków, jak również orzeczenia psychjatrów, doszedł do wniosku, że oskarżony czynu swego dopuścił się w stanie zupełnego zaćmienia umysłowego i dlatego oskarżonego uwolnił.

Prokurator zapowiedział kasację od wyroku.

Handlarz przywiązany

do drzewa.

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym mieszkańcy wsi Żredzie przejeżdżając lasem wpobliżu miasteczka Hajnówka, posłyszeli nagle jakieś krzyki i

wołania o pomoc.

Gdy wieśniacy udali się wgłąb lasu, znaleźli jakiegoś mężczyznę przywiązanego do drzewa.

Jak się okazało był to handlarz Józef Szumajer z Hajnówki, na którego napadli bandyci uzbrojeni w rewolwery i obcięte karabiny; przywiązali go do drzewa i zakneblowawszy usta zrabowali mu wóz z rzeczami i zbiegli w nieznanym kierunku.

CHARLES TORQUET.

Włóczęga.

Paweł Rutile był moim przyjacielem. W błogosławionych czasach studenckich dzieliliśmy z sobą wszystko: pieniądze, skromne przyjemności, drobne zmartwienia i nędzne radości — wszystko, prócz zapatrywań. Zwierzaliśmy się wzajem nietylko z szlachetnych myśli, ale także z odruchów, z których nie można być dumnym, i sądziliśmy wówczas, że przyjaźń nasza trwać będzie zawsze. Młodość nie wie, że projekty wieczystej przyjaźni są równie nietrwałe jak przysięgi miłosne.

Obaj studjowaliśmy prawo: ja z wytrwałością, pracowicie w milczeniu, on — gadatliwie i rozgłośnie, pracując jedynie podczas egzaminów. Cele nasze były równie odrębne jak nasze przekonania i światopoglądy. Gdy ja pragnąłem karjery spokojnej, równej, w sądownictwie, marząc jednocześnie o małżeństwie w swojej sferze— związku „przyzwoitym" i „legalnym", Paweł chciał zostać obrońcą w sądzie okręgowym, aspirował do niespokojnej miłości, walk gwałtownych i rozpraw bohaterskich wobec rozgorączkowanego i stronniczego audytorjum. Wyzywał mnie zawczasu:

— Ach! weźmiemy się za łby! Zobaczysz, mój biedaku, jak wyrywać ci będę twoje ofiary, jak zmuszę ciebie do uniewinniania głów przeznaczonych na ścięcie! Pracuj sobie, ile chcesz ,aby zostać prawoznawcą „nieprzemakalnym". Mnie chodzi tylko o to, by jakoś przejść przez egzaminy. A uwielbienie i miłość tłumów będzie moim udziałem!

—Czy jest to wiecej warte od głębokiej znajomośc prawa? Znajomość ustawodawstwa będzie ci zawsze potrzebna, lecz bez niej obejść się nie można.

— Niema obawy. Zastąpię wiedzę wymową, a zasadzki prawa błyskami retoryki które porywają salę i darzą popularnością. A może — dodawał po chwili namysłu — może poświęcę się polityce i zostanę genjalnym dyktatorem, którego pojawienia i pomocy oczekuje nasz kraj.

— Czujesz zatem genjusz w sobie?

— Nigdy niewiadomo. Rzeczy takie przejawiają się nagle.

—Ale nie masz pewności, jak widzę.

— Nie potrzeba pewności, by chwytać nadarzające się okazje. Twoje marne i małe ideały budzą litość we mnie. Przypominasz mi zrezygnowanego królika, którego prestidigator chowa do skrzyni, by z drugiego jej końca wyciągnąć cylinder. Co do mnie będę orłem o górnym locie, szybującym ponad chmurami... Wkońcu — kto wie może zostanę tylko wilkiem z bajki, który niekiedy bywa głodny, ale w każdym razie nie zazna nigdy, co to jest obroża na szyi.

— O! la! la! — rzekłem na to z andrusowskiem zacięciem, niezgodnem ze zwykłą moją powagą.

— Niema tu żadnych „o! la! la! stary sensacie. Będzie, jak mówię. Wbij to sobie do głowy.

— Zobaczy się, mój Pawełku, zobaczy się. Wiem dobrze, że ścisłe wykonanie mojego skromnego programu nie przedstawia trudności. Trzeba tylko cierpliwości, sumienności i wytrwania... Twoje projekty natomiast przerażają mnie. Nie chciałbym narażać się na podobne ryzyko...

— A ja wolę górne loty, choćbym przytem miał potrzaskać skrzydła. Nie mogę sobie wyobrazić przyziemnego życia.

Po takiej dyskusji zapalałem lampę, a on fajkę. Wracałem do książek, skryptów i akt, gdy on natomiast brał kapelusz i szedł do kawiarni, dziewczynek i próżnych dyskusyj prowadzonych dla samej przyjemności gadania.

W pierwszych czasach po ukończeniu studjów utrzymywaliśmy stosunki zapomocą korespondencji. Spotkaliśmy się także podczas pierwszych feryj sądowych. Paweł był coraz wymowniejszy i hałaśliwy, ja zaś stałem się jeszcze spokojniejszy i bardziej zamknięty w sobie. Powoli korespondencja nasza stała się mniej ożywiona — listy coraz rzadsze. Ktoś opowiedział mi, że przyszły trybun zamienił się coś w rodzaju pokątnego doradcy, chwytającego klientów w kuluarach Pałacu Sprawiedliwości a po jakimś rozgłośnym skandalu wykreślony został z palestry.

Przez kilka następnych lat jeszcze słyszałem o nim od wspólnych kolegów. Wszyscy dość niekorzystnie odzywali się o Rutile'u. Mój „dozgonny przyjaciel w dzielnicy hal targowych rzekomo założył nielegalizowaną poradnię adwokacką dla ciemnych spraw i ultra — szybkich rozwodów, w brudnym podejrzanym domu. Wkońcu nazwisko jego znikło z listy ogłoszeń i zapadł ostatecznie w zapomnienie wraz z zdarzeniami, o których wspominać się nie lubi.

Czy z powodu zasług, czy też siłą rzeczy, awansowałem stopniowo i zostałem prokuratorem w wielkiem mieście, niedaleko Paryża. Kiedyś wobec choroby moich zastępców zostałem zmuszony do zajęcia się pomniejszemi sprawami sądowemi.

Oddychałem znowu, po raz nie wiem który, ciepłą i mdławą atmosferą sali sądowej, gdy żandarmi do ławy oskarżonych wprowadzili ohydnego włóczęgę w łachmanach, obrośniętego z kwitnącym czerwonym nosem, zaczerwienionemi, ropiącemi się oczyma, zakurzoną rozwichrzoną czupryną, twarzą pooraną brudnemi brózdami. Pomimo niesamowitej zmiany odrazu poznałem w nim mego przyjaciela Pawła. I on także poznał mnie odrazu, jak to zauważyłem. Przyglądał mi się z podełba, chichotał odrażająco, wzruszał ramionami i wydawał pogardliwe dźwięki, drapiąc się po głowie.

Zaaresztowany został za umyślne stłuczenie szyby wystawowej dla wykradzenia kilku suszonych owoców. Odpowiadał monosylabami, tonem brutalnym i gburowatym na szybkie pytania przewodniczącego, przeprowadzającego z pośpiechem tę mało ważną sprawę.

Ruchem ręki uchyliłem się od przemówienia, Naznaczono włóczędze miesiąc więzienia, a gdy policjant odprowadzał go zpowrotem do aresztu, odwrócił się dla zaznaczenia:

— Sprawa ta warta była dwóch miesięcy kary. Czy mam potłuc drugą szybę?

Obrzucił mnie drwiącem spojrzeniem i mrugnąwszy mi okiem znikł wraz z policjantem, z wdziękiem niedźwiedzia, oprowadzanego przez Cygana. Zdarzenie to wzburzyło mnie do głębi i, zdejmując togę mściciela społecznego, odrazu postanowiłem popracować nad podniesieniem z upadku mego dawniejszego przyjaciela i przywróceniem go społeczeństwu jako pożytecznego członka. Czułem się zdolny do najdalej posuniętej abnegacji. Gotów byłem na wszelkie obelgi; nie zrażały mnie nawet możliwe recydywy.

Udałem się więc do więzienia, gdzie umieszczono Rutile'a. Kazałem się zaprowadzić do jego celi. Podeszłem do niego i całą serdecznością ujmując jego brudne posiniaczone ręce, rzekłem:

— Mój biedny Pawle! Gdzieżeś się dostał!

Zaśmiał się, a ohydny głos jego odpowiedział mi:

— Nie jestem biedny, kapuściana głowo! Bogatszy jestem od ciebie, sądowniku wybrakowany! Nic nie posiadasz. To, co wydaje ci się twoją własnością, nie jest twoje. Należy do żony twej i rodziny, która cię za nos wodzi! A ja mam wszystko: wieś owoce, zwierzyna ,ogrodowizna — wszystko to jest moje. Jestem człowiekiem wolnym!

Oczyma wskazałem mu celę. Wpadł w gniew:

— Tak jest: wolny! Siedzę w „ciupie", bo tak mi się podoba. Wyjdę stąd z wiosną, gdy będzie słońce. Ty pracujesz, a ja korzystam z twojej renty! Gdyby należało to raz jeszcze zrobić od początku znowu bym tak postąpił. Choćbyś mógł mi ustąpić swego miejsca z karnawałowem jego przebraniem, nie chciałbym go! Nie wtrącaj się do mnie! Znasz się na tem, jak kot na pieprzu! Nie jesteśmy ludźmi jednej miary. Krocz sobie własną drogą, a nie właź mi na moją. Wynoś się i daj mi spokój! Żal mi ciebie, psie łańcuchowy, trzymany na uwięzi, byś gryzł ludzi!

Pojąłem. Nie rzekłszy słowa, oddaliłem się. Żal mi Pawła, ale może się mylę i wart jest zazdrości?

Tłum. L. M.

SPORT

Dziś rozpoczęły się
strzeleckie mistrzostwa Polski.

Dziś rozpoczynają się we Lwowie pięciodniowe VI narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne, które jednocześnie stanowić będą eliminacje przed wyborem reprezentacji na mistrzostwa świata. Na zawodach przeprowadzona będzie także próba techniczna personelu organizacyjnego, który liczyć będzie na mistrzostwach świata około 600 osób.

Wyjazd głuchoniemych
na igrzyska w Norymberdze.

Niebawem rozegrane zostaną w Norymberdze III igrzyska głuchoniemych, na które

wyjeżdża drużyna polska.

Najsilniej przedstawia się zespół lekkoatletyczny.

Estońscy robotnicy
na boisku warszawskiem.

Dziś, w środę, dnia 15 lipca r. b. bawić będzie w Warszawie sportowa robotnicza ekspedycja estońska, która przed wyjazdem na olimpjadę robotniczą do Wiednia zmierzy swe siły z drużynami polskiemi w Warszawie.

Rozegrane zostaną spotkania w piłce nożnej, boksie i zapasach. Poza tem w przerwie meczu piłkarskiego odbędzie się

bieg na 1500 m.

z udziałem zawodników polskich i estońskich, a po meczu bieg na 5000 m.

Wszystkie te imprezy odbędą się na boisku Skry.

Sport w kilku słowach.

W związku z sobotnim meczem koszykówki ŁKS — YMCA, który zdecydował o zdobyciu przez YMCA tytułu mistrza Łodzi, ŁKS założył protest przeciwko ważności tego spotkania, podając kilka faktów niezgodnych z przepisami.

(—) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Warszawie wielki międzynarodowy turniej tennisowy z udziałem tennisowej drużyny hinduskiej która brała udział w grach o puhar Dawisa. Tennisiści hinduscy wystąpią w składzie dwóch osób Hadi i Fryzee. W tyrnieju tym obok Tłoczyńskiego i innych zawodników weźmie również udział Maks Stolarow.

(—) Na kolarskich zawodach torowych, które organizuje w piątek Legja dojdzie do oczekiwanego spotkania między doskonałym kolarzem kaliskim Koszutskim a mistrzem Polski Szamotą.

(—) W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Łodzi drużynowy bieg lekkoatletyczny na przestrzeni 3-ch kilometrów. Bieg ten organizuje Zjednoczone, przyczem punktacja prowadzona będzie do 15 miejsca włącznie.

(—) Tennisowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną we Lwowie w dniach 25—30 sierpnia zaś międzynarodowe mistrzostwa Polski z udziałem wybitnych tennisistów zagranicznych i czołowych rakiet krajowych rozegrane zostaną między 9 a 14 września na kortach Legji warszawskiej.

(—) Na turnieju tennisowym w Inowrocławiu tennisiści Legji odnieśli szereg ładnych sukcesów. Grę pojedyńczą panów wygrał Tłoczyński, bijąc w finale Salomonowicza 6:0, 6:0, 6:0. Grę podwójną wygrała para Tłoczyński — Salomonowicz, grę pań Rudowska (Toruń), grę podwójną pań Rudowska i Neumanówna, zaś grę mieszaną para Neumanówna — Tłoczyński.

(—) Donosiliśmy już, że zawodnicy ŁKS-u nie zostali dopuszczeni do mistrzostw kolarskich Polski na szosie, które odbyły się ubiegłej niedzieli pod Toruniem. W związku z tem, dowiadujemy się, że ŁKS zwrócił się do zarządu ZPTK prosząc o przeprowadzenie dochodzenia jakim to cudem się stało, że formalne zgłoszenie listownie zawodników ŁKS-u oraz depesza nie dotarła do rąk organizatorów. Sprawą tą zajmie się zarząd ZPTK na najbliższem posiedzeniu.

(—) Na dzień 20 września wyznaczony został jubileusz 10-lecia ŁOZPN-u. Obok szeregu uroczystości projektuje ŁOZPN urządzenie w Łodzi dwóch spotkań międzymiastowych ze Lwowem i Krakowem.

Katastrofalny stan materjalny sądowników.

Na posiedzeniu prezydjum zarządu głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. zwołanem w dniu 26 czerwca 1931 roku omawiana była sytuacja, jaka wytworzyła się z powodu redukcji płac funkcjonarjuszów państwowych, a

w szczególności sądowników.

W licznych przemówieniach stwierdzono, że nagłe i bardzo znaczne obniżenie uposażeń pracowników państwowych wywołało katastrofalny stan materjalny ogółu tych pracowników, a zwłaszcza sędziów i prokuratorów, dla których zasadniczo niedostępne są jakiekolwiek inne źródła zarobkowania, sytuacja pogorszyła się tak dalece, że nagół uposażenie nie wystarcza już na pokrycie nawet najniezbędniejszych potrzeb życiowych i nie sięga minimum egzystencji. — Stwierdzono również, że w tym stanie rzeczy zachodzi obecnie jawna niemożność wywiązywania się z zobowiązań płatniczych zaciągniętych poprzednio w dobrej wierze, pomijając możliwość uiszczania składek na cele społeczne, jak LOPP, Liga Morska i Kolonjalna, Łódź Podwodna „Temida" itp. Zwrócono także uwagę na nierównomierność redukcyj, mających zrównoważyć budżet państwowy, zwłaszcza remuneracji i innych dodatków, wypłacanych pod rozmaitemi postaciami. Wreszcie zaznaczono, że choć nie wszystkie etaty w sądownictwie są obsadzone, to jednak oszczędności stąd uzyskane nie zostały przeznaczone na poprawę bytu sądowników, jak to zarządzono w niektórych resortach.

Prezydjum zarządu głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. zwraca uwagę, iż w tych warunkach zachodzi obawa, że sprawowanie funkcyi wymiaru sprawiedliwości przez sądowników, żyjących w kompletnym niedostatku, pociągnąć może za sobą bardzo ujemne z punktu widzenia państwowego skutki.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych XXIII Polskiej Loterji Państwowej.

(Nieurzędowa).

Pierwszy dzień ciągnienia.

100.000 zł. na nr.: 45343.
50.000 zł. na nr.: 206223.
5.000 zł. na nr.: 32782.
Po 2.000 zł. na nr.: 126259 168743.
Po 1.000 zł. na nr.: 5595 66503 89038 184942.
Po 600 zł. na nr.: 68568 109544 148408 200860 205056.
Po 500 zł. na nr.: 507 27341 27951 50038 94325 98651 113894 116692 146023 171215 172817 174513 203438 209570 209730.
Po 300 zł. na nr.: 7458 13091 15935 26113 31796 39967 62251 71310 75695 84936 115651 119218 119838 121090 126650 136260 145063 148881 156169 191489 197079 198488 206468
Po 250 zł. na nr.: 186 1930 4817 5356 8488 9761 10143 10747 11814 15306 17825 18830 20433 24544 26345 32744 41859 49825 51740 52753 56218 60104 62845 63666 65924 66727 67505 68407 70919 74108 74433 75876 78676 79039 79626 80746 83735 86708 87953 90563 95891 100682 105771 106734 109602 110102 110360 111476 113430 115923 118229 121260 126682 129905 130099 130920 133953 135843 138739 140698 144526 144593 151131 152860 156056 157481 161396 164892 167817 169357 170889 171256 171787 172048 175262 175675 176374 177294 179391 182288 185457 187352 187989 192691 194405 196618 196756 197824 197830 200178 200695 201976 203412 205474 206533 208059 208128.

Po 200 zł. wygrały numery następujące:

281 303 33 40 65 511 615 58 711 80 889 985 1047 109 30 37 207 26 98 675 76 844 79 912 45 2146 243 72 97 312 36 529 667 715 61 64 68 91 92 869 905 69 3009 26 27 126 305 90 421 85 528 07 853 939 69 4011 106 385 485 587 615 761 5102 7 59 212 73 310 16 18 563 669 829 916 6034 120 315 76 500 634 861 85 7070 113 33 57 76 278 304 83 526 707 26 883 929 8055 86 117 73 231 317 440 66 70 574 821 48 93 97 917 42 9042 162 350 65 537 84 88 659 79 774 883 903 39 62.

10050 51 304 509 772 91 810 961 11015 24 143 221 379 467 549 67 650 55 834 47 50 964 12289 401 73 524 94 600 717 30 47 82 825 13116 60 93 326 71 563 93 97 620 36 790 94 98 822 913 14026 37 162 515 52 93 604 15 43 86 711 59 81 873 9 67 89 15018 113 24 92 249 73 592 521 78 736 43 58 936 95 16007 151 95 212 46 92 314 449 56 599 529 735 830 46 59 80 93 911 54 70 17022 55 68 93 143 54 255 306 539 52 68 612 814 75 938 76 18052 108 256 317 56 410 94 568 605 716 30 853 19029 39 140 91 228 36 480 471 560 83 629 928 52.

20048 90 132 77 248 53 340 48 56 494 547 97 627 716 89 976 20 21116 23 31 229 320 72 90 418 74 92 628 752 837 44 84 958 62 22077 335 426 34 618 89 792 803 23120 224 46 320 22 471 557 617 24 30 920 24066 99 128 31 40 61 72 592 664 73 91 25059 149 247 55 314 49 523 738 876 902 62 98 26338 428 502 20 65 629 860 977 27010 33 301 20 54 68 74 409 99 615 75 87 895 957 28069 230 53 370 87 472 77 700 87 800 81 97 917 61 90 29162 73 216 21 329 42 563 681 743 835 920.

30041 53 81 322 432 44 64 74 556 654 31083 117 43 395 502 15 787 852 914 32005 86 173 434 507 622 33026 185 207 370 414 20 39 53 681 85 89 964 34029 159 324 442 520 57 71 695 991 35031 161 68 259 91 302 406 18 26 90 527 39 47 612 718 72 83 805 81 96 967 36101 82 211 87 99 452 508 91 457 877 37226 81 308 489 510 65 698 927 46 98 38205 39 419 38 77 549 639 726 942 39090 224 337 434 504 9 774 83.

40128 88 246 81 380 415 58 74 82 508 88 600 94 933 41079 182 203 457 515 614 21 888 905 42072 115 64 209 12 76 350 91 92 429 33 532 602 875 946 43021 143 52 85 217 53 62 94 383 467 94 511 13 739 830 40 77 943 77 44224 25 300 30 36 627 819 22 36 40 57 45011 79 137 204 42 377 85 99 421 54 55 546 95 628 701 46001 32 85 102 296 461 539 59 623 75 802 53 79 910 47015 34 173 82 239 335 48 97 415 84 653 746 820 29 988 48002 93 107 30 304 85 41 075 89 583 84 604 17 86 98 838 929 49106 52 73 207 27 77 94 99 320 514 17 84 665 800 3 47 58 915 88.

50489 97 547 60 78 99 761 71 80 894 947 84 51067 100 252 380 473 616 827 98 52025 87 125 248 497 507 672 894 906 77 53039 48 190 201 404 31 554 602 880 909 61 54164 229 50 345 83 452 544 621 728 819 98 932 55105 302 17 71 554 637 40 705 12 87 56022 124 205 63 65 408 621 910 60 57059 155 71 216 49 75 359 413 37 50 66 89 679 71 710 46 63 836 925 86 58295 351 704 7 59008 44 65 114 212 90 427 92 519 651 799 889.

60194 243 305 83 86 741 60 96 879 928 61059 226 335 85 537 47 96 62168 71 297 735 829 99 921 24 63037 97 115 83 527 96 726 913 40 61 68 64008 22 113 245 368 95 416 63 506 80 630 757 61 70 859 79 992 65091 102 225 351 552 53 633 746 863 900 50 66015 101 4 69 70 88 218 56 633 60 865 915 44 83 67213 84 340 675 859 949 82 68043 100 30 55 70 241 60 96 341 506 21 37 660 783 97 804 57 59 66 930 55 69133 221 96 316 422 65 547 69 710 43 804 907.

70004 177 201 56 380 404 29 38 54 540 89 686 752 891 963 64 71013 211 342 65 526 655 77 90 723 975 72016 23 82 94 134 402 14 512 605 6 742 81 904 73190 341 51 402 12 14 15 30 61 591 99 637 51 802 48 997 74065 101 26 73 230 447 615 708 875 75025 41 204 22 300 [illegible] 47 659 700 16 78 826 61 98 930 76088 106 10 97 227 424 71 515 73 736 881 912 82 77000 24 81 125 384 419 592 635 836 994 78061 146 213 23 41 98 303 442 681 723 837 991 79051 245 98 435 578 630 50 77 866 71 999.

80172 349 72 75 624 89 732 81010 200 393 97 658 821 293 290 435 84 558 62 638 90 99 881 984 84087 96 125 29 546 96 625 66 81 829 62 968 85003 53 229 89 320 92 425 60 563 669 783 885 934 70 86134 83 93 94 365 512 52 657 874 84 935 42 63 87115 210 33 313 28 29 45 513 21 43 614 64 700 16 900 47 88002 7 137 41 79 82 265 67 91 484 91 538 712 862 933 89007 207 333 447 86 98 518 861 68.

90015 153 98 208 364 456 60 66 673 859 948 91041 66 116 48 66 82 392 440 551 94 701 45 54 74 832 82 967 90 92008 138 91 261 64 300 441 504 25 67 98 657 705 58 66 88 822 904 23 44 66 93055 111 99 212 302 4 26 483 93 541 51 628 43 730 849 77 913 25 85 94027 163 333 417 65 75 614 769 827 975 95037 39 196 206 380 484 515 25 676 719 27 824 943 82 99 96242 407 514 21 785 89 97117 201 63 339 53 82 451 87 595 760 98022 36 138 46 87 374 417 45 695 762 832 75 949 64 99027 58 192 240 54 61 340 501 628 727 66 850.

100000 230 85 329 431 75 87 573 885 937 58 79 101106 41 45 51 243 422 669 735 57 85 886 102130 44 88 90 203 15 443 84 528 48 94 654 704 907 19 20 97 103110 285 90 318 34 423 63 761 830 83 947 104003 60 98 147 273 314 22 98 440 682 932 41 105074 82 167 70 575 87 650 726 74 89 92 842 916 21 30 34 106031 112 25 51 225 42 59 85 324 532 729 42 81 878 912 80 107041 135 30 627 30 715 79 80 108033 511 664 81 853 961 62 109045 47 76 102 80 249 56 342 87 468 84 614 881 974.

110054 195 201 85 330 32 33 43 413 525 50 631 56 730 916 38 111004 80 258 63 314 20 70 71 615 38 852 62 112014 45 116 244 54 58 458 500 737 74 113045 106 28 86 274 86 369 475 519 34 70 73 90 627 41 746 93 861 114260 551 80 92 95 817 115133 210 46 316 484 581 682 785 806 20 92 910 22 38 47 116010 36 37 63 127 45 249 99 300 5 412 511 626 62 67 823 46 51 69 72 117003 120 87 339 586 658 888 999 118130 42 43 278 318 36 44 442 640 93 761 62 823 966 119000 10 32 36 68 76 166 217 72 427 38 39 60 533 48 612 739 832 41.

120009 130 75 79 94 327 89 428 83 592 630 45 94 755 812 16 50 75 87 906 121185 232 67 308 90 475 91 531 57 96 687 91 93 732 64 89 801 9 32 34 908 15 17 21 35 40 66 122080 140 83 252 308 14 99 453 740 41 903 10 123023 84 89 305 428 502 696 747 876 940 74 124241 301 73 95 98 410 94 97 583 742 79 803 21 50 924 125038 115 65 322 528 44 600 60 70 810 940 126124 38 79 333 481 534 627 80 734 55 74 77 856 72 901 24 127149 428 544 75 699 725 845 86 905 80 128006 39 112 225 77 306 343 46 52 417 535 711 818 903 11 129037 148 356 402 5 70 996.

130080 170 75 307 486 524 44 52 84 131083 233 354 483 910 37 61 77 87 132106 22 62 224 329 42 69 437 28 39 94 677 763 917 133030 43 112 51 227 30 78 330 418 67 68 541 83 793 824 30 38 62 64 919 37 134003 4 116 53 87 220 88 352 64 445 515 18 869 929 61 77 135220 309 28 433 71 554 76 625 758 69 82 84 843 921 62 136074 94 194 312 44 488 513 33 38 96 661 705 24 842 89 137079 119 60 77 84 224 397 460 528 636 59 758 91 92 964 98 138099 247 416 49 576 612 24 862 139023 108 82 294 463 74 565 619 27 37 53 710 22 93 984.

140066 387 404 512 98 623 701 72 73 141106 28 65 76 94 204 86 419 52 83 627 766 888 947 52 142058 59 132 67 232 75 308 465 510 84 622 747 98 823 25 53 920 143132 89 306 487 574 622 831 76 925 41 53 62 144091 108 109 98 409 42 94 577 637 44 47 67 727 94 889 943 81 91 92 145118 73 337 38 441 563 85 651 846 58 146025 137 45 201 206 326 647 89 92 96 716 846 97 147049 50 82 90 129 45 85 218 40 543 45 750 933 47 148112 22 369 455 75 629 707 821 22 58 947 149049 65 209 11 330 57 76 694 741 51 849 923.

150082 13 58 410 13 24 54 578 608 704 837 912 151008 41 58 112 44 202 23 90 98 300 67 449 69 564 71 632 700 841 45 70 946 152125 247 363 743 90 47 87 153128 257 355 522 46 75 604 23 53 769 843 73 916 61 92 154108 274 358 63 489 639 44 89 740 93 883 914 52 155003 56 113 260 310 457 641 79 80 847 934 156050 212 40 330 74 86 554 708 12 91 857 957 157057 72 241 73 302 51 96 446 600 718 53 54 844 56 60 933 43 69 89, 158056 181 224 69 403 71 718 47 52 159131 96 240 305 459 510 39 860 92 996.

160114 99 260 470 525 62 70 629 77 741 49 62 95 812 922 49 70 161099 145 94 273 335 44 441 94 562 657 69 863 72 984 162220 84 356 473 636 90 875 163914 26 106 34 298 345 63 639 880 93 934 164147 313 32 413 609 50 53 57 74 722 35 58 81 843 993 165237 303 47 67 90 482 557 678 789 945 52 166075 150 57 59 224 377 468 525 633 94 726 30 907 167013 125 40 61 291 324 45 48 61 500 04 47 85 673 83 743 83 90 805 71 77 906 11 168004 26 118 360 87 93 459 87 99 595 612 88 785 90 866 55 169036 74 106 48 234 47 53 74 339 48 454 503 28 730 68 856 68 955.

170101 78 232 339 428 53 520 52 78 688 707 67 82 171010 254 65 315 52 466 76 650 88 827 904 08 172094 159 338 67 498 516 70 641 730 45 885 173031 45 182 204 18 20 56 351 60 743 56 844 65 936 174013 25 53 134 236 98 99 306 443 98 557 75 93 679 722 34 40 44 90 906 55 96 175020 28 37 116 242 53 613 20 66 750 876 85 988 176018 105 262 370 94 426 56 583 762 862 73 952 177020 25 40 147 249 58 74 371 98 407 69 684 750 77 800 14 43 80 928 178049 59 80 94 119 28 37 94 203 13 312 34 582 742 803 96 179038 78 91 101 08 29 224 50 325 90 99 603 85 858 89 965.

180014 93 116 70 212 345 427 580 92 650 71 81 875 78 32 181003 04 21 164 270 398 454 96 97 533 48 88 91 665 742 67 814 81 965 182233 40 357 463 509 22 608 739 66 69 83 835 903 37 44 52 183113 20 91 249 344 414 21 76 675 772 820 39 54 90 184075 82 130 49 61 233 83 311 74 498 543 51 709 39 935 47 87 185011 156 443 69 504 37 93 722 89 827 59 926 186059 65 84 90 193 390 423 500 22 49 81 86 613 759 73 91 806 09 26 900 187006 113 76 253 70 510 24 54 708 851 188022 51 173 83 240 43 86 312 66 84 94 523 30 650 700 57 94 985 64 189034 56 124 30 33 78 234 55 421 556 635 49 727 860 69 910 14 35 46 89.

190099 137 264 94 300 400 56 57 555 54 644 52 765 89 816 39 98 909 46 84 191008 115 407 30 97 597 528 65 87 737 42 68 889 192147 254 325 426 46 87 315 16 37 49 626 711 80 88 923 77 193009 144 288 488 724 44 861 64 194043 144 58 206 54 98 381 438 681 820 96 921 33 195127 213 52 374 625 728 887 98 196025 80 117 201 80 356 80 515 34 76 644 76 829 60 716 36 85 197221 55 414 548 64 770 83 720 84 904 89 91 198014 82 119 38 55 57 65 69 77 227 359 41113 20 33 58 83 509 60 623 33 739 71 85 813 65 199004 12 59 78 104 32 66 200 68 86 448 533 50 652 727 67 81 87 838 41 60 900 27 44 49 80 95.

200040 192 327 57 448 74 600 27 879 94 957 201116 24 206 38 309 471 536 71 75 645 705 15 26 75 86 87 819 36 46 960 79 87 202011 22 70 137 74 90 338 47 461 83 564 630 52 783 95 813 59 64 930 203020 42 126 36 40 345 83 85 98 461 64 843 87 879 98 908 49 204067 78 128 56 200 346 438 534 647 710 822 66 982 205043 163 215 57 85 303 420 64 524 77 556 743 898 964 206006 50 72 135 303 09 80 98 460 99 544 88 624 26 98 717 87 92 810 56 919 24 50 74 207087 183 258 448 501 02 91 97 641 816 28034 104 08 92 79 427 542 49 621 33 949 56 209011 41 54 77 86 366 84 437 40 504 31 56 719 24 870 75 969 90 93.

Mecz tennisowy z Czechosłowacją.

Zamiast projektowanego meczu tennisowego z Japonją i Połudn. Afryką, polscy tennisiści rozegrają mecz z Czechosłowacją na kortach Legji.

—:-:-:—

Brutal w żelaznym uścisku.
Występ atlety łódzkiego.

Sympatyczny mistrz polskich amatorów Sasorski w walce z Łotyszem Kruminem, obfitującej w bardzo ciekawe szczegóły i pomysły, wykazał

swą świetną klasę.

Wynik remisowy.

Azjata Wajnura czując przewagę potężnego Stibora zdradzał zdenerwowanie. Walka nierozstrzygnięta, przyczem „łodzianin" nie żałował w odwecie Mongołowi szturchańców.

Wśród niezwykłej ciszy wyszedł na ring krępy atleta łódzki Pietrzak przeciw któremu wystąpił olbrzymi Pooschoff. Już w 1 min. żydowski herkules z właściwą sobie mściwością tak trzasnął zdezorjentowanego przeciwnika na łopatki, że Pietrzak oszołomiony nie wiedział co się z nim dzieje.

Zwolennicy Pooschoffa, którzy zgromadzili się wczoraj licznie w cyrku, przyprowadzili ze sobą znanego trenera łódzkich klubów żydowskich Krauzera, który wespół z Mincem (mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów), chcieli wywołać awanturę, gorsząc się, że Pietrzak „śmiał" wezwać do walki Pooschoffa, przyczem Krauzer zażądał bezzwłocznej walki z Pietrzakiem. Bynajmniej niespeszony Pietrzak, oświadczył, że jest zmęczony walką, ale w dniu następnym gotów jest walczyć. Zapowiedź tej walki wywołała sensację wśród amatorów ciężkiej atletyki.

Szczerbiński, po ładnej walce zremisował z brutalnym Spewaczkiem.

Atrakcją wieczoru była decydująca walka „Leosia" Pineckiego ze znienawidzonym Niemcem Luppą. Dwukrotnie znalazł się Luppa w nelsonie Wielkopolanina, lecz za każdym razem uwalniał się

w sposób niedozwolony.

W 28 minucie Pinecki po raz trzeci schwycił w swe żelazne kleszcze przeciwnika. W wyniku Niemiec wyczerpany i obezwładniony, poddał się. Grzmot oklasków był odpowiedzią na to zwycięstwo. Nawpół przytomnego Luppę odprowadzono do garderoby, a galerja radziła mu pójść do... Kasy Chorych.

Dziś w środę znów walki zapowiadają się emocjonująco. Walczą: Pooschoff — Steinke, Stibor — Luppa, decydująca, Szczerbiński — Wajnura, decydująca Pinecki — Spewaczek i decydująca Pietrzak — Krauzer.

Radjo-kącik

Czwartek.

11.58 Sygnał czasu, program na dzień bież. i repertuar teatrów i kin. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.00 Muzyka z płyt gramof. 15.35—16.45 „Wiadomości wojskowe dla wszystkich". 16.45—16.50 Komunikat Centralnego Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16.50 „Tajne oddziały bojowe w roku 1905", wygł. p. A. Radek. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00—19.00 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramof. 19.40 Kom. Izby Przemysłowo - Handlowej i program na dzień następny. 20.00 Prasowy dziennik radjowy. 20.10 Komunikat sportowy I. 20.15—22.00 Koncert. W przerwie repertuar teatrów miejskich. 22.00 Feljeton p. t. „Na szczycie Fudżi", wygł. p. J. Fryling. 22.20 Komunikaty. 22.25 Program na dz. nast. 22.30 Koncert z Wilna. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu program na dzień bieżący. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikat meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy. 15.10 Komunikaty. 15.25—16.00 Koncert z płyt gramof. 16.35—17.10 Transmisje z Warszawy. 17.10 Koncert z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18.00—19.00 Koncert. 19.00 Codzienny odcinek powieśc. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Prof. dr. K. Hartleb: „Kultura materjalna i duchowa w czasach piastowskich. — Jak walczyli i żyli piastowicze śląscy" 19.50 Kom. meteorol. 19.55 Komunikaty harcerskie. 20.00—22.20 Transmisje z Warsz. 22.20 Komunikaty z Warsz. i program na dz. nast. 23.30 Koncert z Wilna. 23.00—24.00 Muzyka z Warszawy.

Koenigswusterhausen czwartek 1634,9 m.

12.00 Komunikaty i płyty gramofonowe. 14.50 — 15.30 Transmisja z Monachjum. Niemiecki dla cudzoziemców. 15.45—16.00 Dr. M. Biess: „Kobieta jako architekt". 16.00—17.00 Koncert z Berlina. 17.30—17.55 Prof. Mersmann: „Muzyka domowa". 18.00—18.25 Dr. L. Herz: „Jak podróżowaliśmy przed 40 laty" 19.00—19.25 Dyr. A. Boeckelmann: „Wesołkowie głupcy i humoryści na scenie szekspirowskiej". 20.00 Transmisja z Berlina. 21.30 Koncert. 22.15 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Młyn.
Teatr Letni: — Perły Łodzi.
Złota Kaczka: — Prawdziwe perły.
Jeden Złoty: — Jej Królewska Mość złotówka.
Rakieta: — Bez koszulki.
Cyrk: — Turniej walk francuskich.
Apollo: — Podcięte skrzydła.
Bajka: — Pan Tadeusz.
Casino: — Ostatnia noc karnawału.
Capitol: — Impresarjo.
Corso: — I. Szał; II. Harry Peel.
Czary: — I. Wódz Prerji. II. Wyspa straceńców.
Grand Kino: — Łódź podwodna S 44.
Luna: — Koniec pani Chaney.
Ludowy: — Władczyni miłości.
Mimoza: — Odkupienie.
Odeon: — Rozkosze gościnności.
Oświatowy: Dla dorosłych: Intryga, miłość i prawo. Dla młodzieży: Radża i jego bogini.
Palace: — I. Usta nigdy niecałowane. II. Ta albo żadna.
Przedwiośnie: — Kean.
Resursa: — Córy Ewy.
Splendid: — Ulubienica floty.
Spółdzielnia: — Djablica z Trypolisu.
Wodewil: — Rozkosze gościnności.
Zachęt: — I. Ciebie tylko kochałem. II. Księżna Luiza Koburska.

WINSZUJEMY:

Jutro: Marji.
Wschód słońca 3.32.
Zachód — 7.51.
Długość dnia 16.25.
Ubyło dnia 0.22.
Tydzień 29.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Brak — niema.

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Londyn. Notowania końcowe. N. Jork 485.68 Paryż 123,79. Berlin 22. Holandja 12.04 i pół. Belgja 34.76 i pół. Włochy 22.92. Szwajcarja 25.02 i pół. Danja 18.16 3/8. Wiedeń 34.66. Warszawa 43.41.

Paryż, PAT. Święto narodowe.

Gdańsk, PAT. Notowań końcowych brak.

BAWEŁNA.

Liverpool, 14.7. PAT. Amerykańska, zamknięcie: Lipiec 4,88, sierpień 4,91, wrzesień 4.93, październik 4.95, listopad 4.97, grudzień 5.01, styczeń 5.04, luty 5.08, marzec 5,12, kwiecień 5,16, maj 5,20, czerwiec 5,23, lipiec 5.25, loco 5,62.

Liverpool, 14.7. PAT. Notowania końcowe: egipska, zamknięcie: lipiec 7.52, wrzesień 7.68, październik 7.76, listopad 7.81, styczeń 7.97, marzec 8.13, maj 8.28, loco 7,65.

Nowy Jork, 14.7. PAT. Amerykańska, zamknięcie: loco 9,10. Kontrakty: lipiec 8.92, sierpień 8.96, wrzesień 9.09, październik 9.24, listopad 9.38, grudzień 9,47, styczeń 9,58, luty 9,65, marzec 9,74, kwiecień 9.83, maj 9.93.

N. Orleanu niema.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DALSZY SPADEK KURSU DEWIZY NA LONDYN.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne banknoty dolarowe było na zebraniu giełdy dewizowej większe. Tendencja dla dewiz była niejednolita, dla dolarów — mocniejsza. Bank Polski, w miarę zażądania, przydziela bez ograniczenia wszelką ilość dewiz i dolarów. Znów publiczność prywatna, nauczona już wielokrotnie smutnem doświadczeniem, daje się wciągnąć w wir spekulacji giełdowej, skupując lekkomyślnie po nadmiernie wysokich kursach dolary, by znów na tej ryzykownej operacji, ponieść nieobliczalne straty. Ceny, jak wiadomo, pomimo że reguluje jedynie popyt i podaż, lecz, gdy danego objektu jest mało lub brak na rynku, wiedy się stopniowo podnoszą. Obecnie rynek jest dolarami aż nadto nasycony, więc wysoka cena dolara w stosunku do dewizy na Nowy Jork, jest tylko zwyczajnym manewrem spekulacyjnym, przed którym ostrzec należy tych łatwowiernych nabywców, którzy za swą lekkomyślność grubo zapłacą. Dolar podniósł się o 5 gr. Dewizy na Nowy Jork i kabel podniosły się o 0,1 gr. (na 1 dolarze), na Szwajcarję — o 5 gr. oraz na Belgję — o 10 gr. Z pozostałych dewiz, stanowiących przedmiot tranzakcyj giełdowych, Praga i Wiedeń bez zmiany, po niższych zaś o 2 gr. kursie obiegały dewizy na Paryż, o dwa i pół gr. (na 1 funcie) — na Londyn, o 4 gr. — na Włochy i o 10 gr. — na Holandję.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. P. Inwest. 83.00 — 82.75 — 83.00. W procentach nominaln. P. Poż. Konw. 46.00. L.Z.B. Rolnego 83.25. L.Z.B. Rolnego 94.00 L.Z.B.G. Kraj. 83.25. L.Z.B.G. Kraj. 94.00. Obl. B. G. Kraj. 94.00. Obl. B. G. Kraj. 94.00. Obl. B. G. Kraj. 93.00. T. K. m. Warsz. 49.50 — 49.00 — 49.50. T. K. m. Warsz. 92.50. L. Z. T. K. m. War. 50.00. L. Z. T. K. m. War. 54.75 — 54.25 Z. T. K. m. War. 70.00 — 69.00 — 69.50. L. Z. m. Kalisza 61.50. T. K. m. Łodzi 66.50. P. K. m. Warszawy 46.75 — 46.00.

MAŁE OBROTY POŻYCZKAMI PAŃSTWOWEMI. PRYW. PAP. LOKAC. — SŁABSZE.

Na rynku pożyczek państwowych znów obroty były ograniczone notowano bowiem tylko dwie pożyczki, z których 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna obniżyła się o zł. 1 oraz 5 proc. Poż. Konwersyjna utrzymała notowanie dotychczasowe. Listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych tendencja miała odcień słabszy. 4 i pół proc. i 7 proc. (dolarowe) L. Z. Ziemskie utrzymały się na wczorajszym poziomie. 8 proc. L. Z. m. Łodzi obniżyły się o 50 gr. 8 proc. L. Z. m. Warszawy miały tendencję zmienną. Początkowo utrzymały ostatnie notowanie, następnie straciły zł. 1, w końcu zaś, wskutek czynionych zakupów, odzyskały 50 gr. 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy obniżyły się o zł. 1 oraz także 5 proc. — o zł. 2. Od dłuższego czasu nienotowane 8 proc. L. Z. m. Kielc obiegały po 61.50. Z obligacyj m. Warszawy obniżyła się 6 proc. Poż. VIII i IX em. o zł. 1.

AKCJE — BEZ RUCHU.

Na rynku akcyjnym ruch był mały. Tendencja utrzymana z odcieniem słabszym. Z akcyj handlowych akcje Banku Polskiego obniżyły się o zł. 6. Tak znaczna strata nie jest niczem usprawiedliwiona. Przypuszczalnie jest to chwilowy spadek, gdyż na giełdach prowincjonalnych kurs był wyższy od wczorajszego warszawskiego (120). Z akcyj metalurgicznych bez zmiany pozostały Lilpopy i Cegielski (w stosunku do ostatnich kursów pozagiełdowych). Modrzejowskie (bez notowań) — bez zmiany.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 114.00. Cegielski 25.00. Lilpop 16.50.

—x-x—

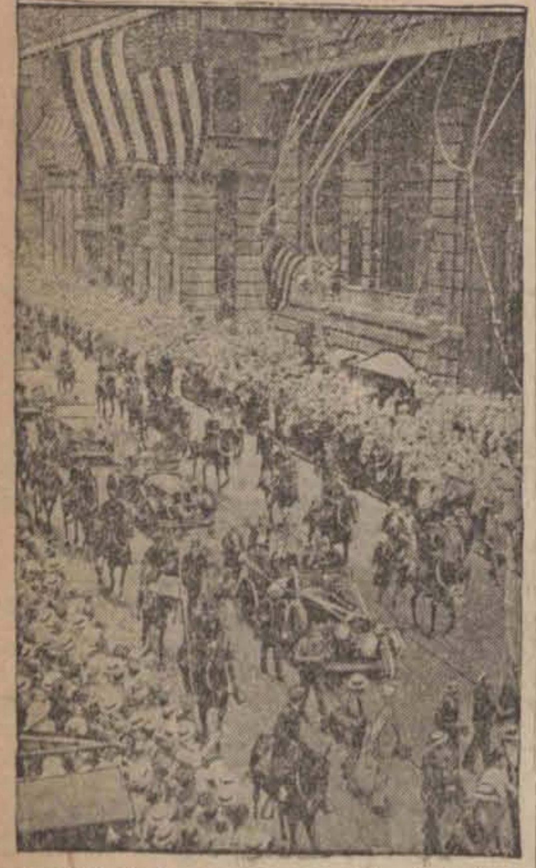
GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Urzędowa Ceduła Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny za 100 kilogr., parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 26 — 26.75. Pszenica bez obrotów. Owies jednolity 30 — 32 — zbierany 28.50 — 29.50. Jęczmień ozimy nowy 23 — 24. — browarny bez obrotów. Mąka pszenna, luksusowa 55 — 65. — pszenna 4/0 50 — 55. — żytnia wg. t. p. 45 — 47. Otręby pszenne szałe 17 — 18. — średnie 15.50 — 16.50. — żytnie 15 — 6. Kuchy lniane bez obrotów. — rzepakowe bez obrotów. — Groch polny jadalny bez obrotów. — Wiktorja bez obrotów. Łubin niebieski 24 — 25. — żółty 35 — 37. Rzepak zimowy 30 — 32. Obroty małe. Tendencja słaba.

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU".

Aktualne porady na lato przynosi 13 numer dwutygodnika „Kobiety w Świecie i w Domu" w następujących artykułach: „Kapelusze letnie", „Mrówki", „Ogólne zasady smażenia konfitur", „Mleko", „Tabelka ubraniowa", „O różach", „Na słonecznym szlaku", „Tania podpałka", „Środki do pielęgnowania cery", „Popielatka" (nowela). „O odżywianiu dzieci na kolonjach letnich". Liczne sezonowe modele sukien i innych uzupełnień toaletowych oraz obszerny i urozmaicony dział korespondencji „Między nami" uzupełnia numer.

KRÓLEWSKIE PRZYJĘCIE.



Post i Gatty (w pierwszem aucie) entuzjastycznie witani w New-Jorku po powrocie z 8 i pół dniowego lotu dookoła świata.

Przepiękne Lido — ongi śmietnik Wenecji.

Złote promienie słoneczne i błękit nieba najcenniejszemi skarbami na świecie.

Urocza miejscowość kąpielowa Lido pod Wenecją cieszy się szczególnemi względami bogaczy amerykańskich, których corocznie ściąga tam w miesiącach letnich wiele setek.

Jednakże w Lido, bogactwo ich nie rzuca się tak jaskrawie w oczy, jak w innych słynnych kąpieliskach światowych. Tutaj używanie dóbr doczesnych ogranicza się głównie do tak „proletarjackich" przyjemności jak: figlowanie w ciepłych wodach Adrjatyku, grzanie się w słońcu i wylegiwanie na pulchnym piasku wybrzeża. I najbogatszy z ludzi dochodzi do przeświadczenia, że najcenniejszemi skarbami na świecie są: złote promienie słoneczne, błękit nieba, pokrzepiająca słona toń wodna i łagodny powiew morski. To też najrozmaitsi „królowie": giełdy, stali, nafty, szmalcu i t. d. korzystają w pełnej mierze

z tych dobrodziejstw przyrody,

bawiąc się przytem i dokazując jak dzieci. Oto tam bankier z Wall Street o szczęce buldoga, zanurzając raz wraz swą grubą łapę w koszyczku z poziomkami nabytemi przed chwilą od bosonogiego chłopca-brudasa, podrzuca jagody do góry i stara chwytać je wyciągniętym szerokim językiem. Kiedy mu się „sztuka" uda i jagoda wpadnie do rozwartych czeluści, natenczas oblicze jego promienieje taką radością, jak gdyby udał mu się jaki „figiel" giełdowy na Wall-Street w Nowym Jorku.

Ale nawet zdarzające się niekiedy ekstrawagancje odznaczają się w Lido pewnego rodzaju prostotą. Jest wprawdzie faktem, że udział w uczcie, jakie niekiedy urządzane bywają na tratwach, przymocowanych do dna morskiego w odległości kilkudziesięciu metrów od brzegu, jest rzeczą, jak na nasze stosunki dość kosztowną, gdyż wynosi około 250 zł. od osoby, jednakże czar tych bankietów nie polega na doborze wykwintnych potraw i drogich napojów, lecz wyraża się raczej w osobliwym nastroju, wywołanym przez głębokie mroki otaczające ten osobliwy „salon jadalny", tajemniczy refleks świec odzwierciedlających się w ciemnych nurtach morskich oraz rodzaju obsługi przez oficjantów, dowożących kawior, zakąski, majonezy z homara i indyki z truflami,

na ukwieconych gondolach.

I pomyśleć, że to przepiękne Lido z setkami will stylowych i dziesiątkami wspaniałych hoteli, w których rachunek dzienny może opiewać na trzysta złotych lub więcej, do końca ubiegłego stulecia było smętną puszczą, zarosłą dziką trawą morską. Wenecjanie nie odwiedzali nigdy tego pustkowia, chyba pojawił się jakiś marynarz, aby u kapliczki św. Mikołaja pomodlić się i poprosić Patrona żeglarzy o szczęśliwą podróż morską. Czasami też przywieziono zwłoki zmarłego żyda dla pochowania na znajdującym się tam cmentarzu hebrajskim. Poza tem Lido służyło za

śmietnik Wenecji,

a kiedyś nawet za miejsce deportacji. — Tam bowiem w r. 1202 przetrzymywano niby w „obozie koncentracyjnym" kilkadziesiąt tysięcy rycerzy krzyżowych, którzy nie byli w możności zapłacić umówionej ceny za przejazd w galerach weneciańskich do Ziemi świętej. Wojacy ci później „odrobili" swój dług, pomagając Wenecjanom do uśmierzenia zbuntowanej kolonji Zara.

W sześćset lat później schronił się na Lido lord Byron, uciekając na to pustkowie przed natarczywym śledzeniem przez swych ziomków, a zwłaszcza przez swe znienawidzone rodaczki.

OSOBLIWE KALORYFERY.



W zamku Fryderyka Wielkiego znajduje się oryginalne urządzenie dla ogrzewania komnat ciepłem powietrzem. Poprzez paszczę smoka wydostawało się gorące powietrze, nagrzane w podziemiach.

Wiarołomna żona lekarza.

Pięć kul dla rywala.

Przed sądem przysięgłych Departamentu Sekwany w Paryżu są zwolnienia od winy i kary w aferach morderczych

dosyć częste.

Nieraz już o tem pisano w prasie francuskiej, a jednak sędziowie przysięgli w pewnych specyficznie paryskich wypadkach nie mogą się obronić współczuciu dla oskarżonego... Czasem jednak przyznać należy, iż taka łagodność jest jedynem możliwem wyjściem...

Oto dramat typowo paryski... Środowisko — dzielnica artystyczna na Montparnasse... Główne osoby — malarz i modelka... Malarz nazywa się Rene Miquel. Liczy 27 lat, walczy o zdobycie sławy i rzeczywiście udało mu się zyskać

pewną popularność

dzięki udatnym karykaturom politycznym. Jego żona ma obecnie 19 lat, a małżeństwo zostało zawarte przed półtora rokiem. Henrieta Cox, obecnie pani Miquel była zrazu manekinem w salonie mód, stała się następnie modelką, a wreszcie żoną Miquela, który często ją portretował...

Małżeństwo było zrazu bardzo szczęśliwe... Miquel popełnił jednak ten błąd, że wprowadził do swego domu przyjaciela, również malarza, Ludwika Aberta. Abert niedawno rozwiódł się ze swą żoną i poczuł się

bardzo osamotniony.

Ponieważ pani Miquel od pewnego czasu także była niezadowolona ze swego małżeństwa, utrzymując, że mąż ją zaniedbuje, przyszło rychło do — trójkąta małżeńskiego.

Miquel przez dłuższy czas nie żywił wcale podejrzeń... Po raz pierwszy obudziły się w nim pewne wątpliwości, gdy jego żona zaczęła zbyt często wieczorami chodzić do kina w towarzystwie Aberta. Zabronił żonie spotykać się z przyjacielem, lecz niebawem przekonał się, że oboje widywali się potajemnie. Wreszcie doszło do otwartego zerwania, Henrieta opuściła mieszkanie

i przeniosła się do Aberta.

Wszelkie kroki Miquela, zmierzające do odzyskania żony, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Abert drwił sobie z niego w najlepsze, a żona oświadczyła, że nigdy do niego nie wróci. Epilogiem jednej z takich scen było, że nieszczęśliwy malarz skierował ku żonie i Abertowi rewolwer i

strzelił pięciokrotnie...

Kule poraniły ciężko malarza i wiarołomną żonę. Oboje jednak po kilku miesiącach odzyskali zdrowie tak, że mogli osobiście stawić się na procesie, który jednak zakończył się uwolnieniem oskarżonego.

—:::—

Fabryka listów żebraczych.

Pomysłowe źródło dochodów malarza.

Bardzo pomysłowe źródło dochodów wynalazł sobie malarz Ernest Abonyj, rodem z Budapesztu.

Właściwe jego nazwisko jest Heimann, używał jednak stale pseudonimu Abonyj i tytułu profesora.

Abonyj już w r. 1927 urządził sobie w pięknie umeblowanem, luksusowem mieszkaniu w Paryżu formalną

fabrykę listów żebraczych,

w których w słowach wstrząsających zwracał się do różnych bogatych osobistości o pomoc.

Podobno datki, które na skutek tych listów otrzymywał, umożliwiały mu nie tylko wygodne, ale nawet wystawne życie. Listów takich wysłał Abonyj

około 100,000

i może byłby dalej uprawiał swój intratny proceder, gdyby się w to nie wdały władze francuskie, które żebrzącego artystę najpierw skazały na 10-dniowy areszt, a potem wydaliły z kraju.

Obecnie Abonyj przeniósł swe lary i penaty do Wiednia, gdzie żniwo dlań było niemniej obfite.

Widocznie był dobrym psychologiem i potrafił uderzyć w taki ton, dobierać takich słów, które trafiały prosto do serc.

Ostatecznie został aresztowany na doniesienie związku austrjackiego artystów plastyków i stanął przed sądem.

Tłumaczył się, że listy jego nie miały nic wspólnego z żebraniną, lecz poprostu miały na celu zwrócenie uwagi osób interesujących się sztuką na jego obrazy, których wartość, według niego samego, wynosi około 30.000 szylingów.

—::::—

Szkoła domem cierpliwości.

Trzcina bambusowa „kształci" Chińczyków.

Rosyjscy agenci bolszewiccy napróżno starali się przekonać rząd południowych Chin, że podstawowym warunkiem odrodzenia państwa niebieskiego jest

zmiana ustroju szkolnego.

W Chinach bowiem na polu nauczania panuje wielki konserwatyzm. Wychowywanie młodzieży odbywa się dziś tak samo, jak przed 2000 laty i nie dotarły tam żadne nowoczesne formy pedagogiczne. Nawet podręczniki szkolne pisane przed 20 wiekami obowiązują do dnia dzisiejszego.

Chińczyk bowiem uważa szkołę za instytucję świętą, której nie wolno lekkomyślnie reformować, gdyż wychowała ona wielu znakomitych ludzi, jest więc dobra i

pożyteczna dla kraju.

Szkoła chińska w wieku samolotów i radja jest istnym dziwolągiem. W piątym roku życia rodzice oddają dziecko swe do szkoły, która w Chinach nazywa się poetycznie „domem, w którym uczą cierpliwości".

W izbie, arcyprymitywnie urządzonej, siedzą na ziemi uczniowie, usiłujący zgłębić tajniki rozwartych przed nimi ksiąg. Przy dużych pulpitach starsi chłopcy malują tuszem skomplikowane znaki pisarskie.

Nauka polega na przyswajaniu sobie utworów poetów, moralistów i filozofów. Dopiero w szkole chińskiej zrozumieć można do czego

zdolna jest pamięć ludzka.

systematycznie ćwiczona.

Ośmioletni chłopcy godzinami mogą recytować z pamięci zawiłe teksty dziel zgoła dla nich niezrozumiałych.

Pedagog chiński bowiem twierdzi, że zrozumienie tych utworów przyjdzie samo z wiekiem, nie trudzi się więc ich objaśnieniem.

Nauka w szkole chińskiej trwa od wczesnego rana do późnego wieczora i przez cały rok, z wyjątkiem trzytygodniowych wakacyj i uroczystych świąt. O higjenie szkolnej, o zdrowiu uczących się dzieci nikt nie myśli, a jedynym środkiem pomocniczym

jest trzcina bambusowa,

z którą uczniowie chińscy zapoznają się wcześnie i z którą żyją ustawicznie w ściślej łączności.

—:::—

Cudowny inhalator lekarza.

Tragiczne dzieje wynalazcy.

W klinice bostońskiej udało się dokonać rzeczy, o której dokonanie kusili się napróżno

najznakomitsi lekarze świata.

Oto urodziło się dziecko według wszelkich pozorów nieżywe... Wszelkie próby przywrócenia go do życia, używane zwykle w takich wypadkach, nie dały pozytywnych wyników.

Wobec tego przystąpiono do zastosowania nowego wynalazku mianowicie

specjalnego inhalatora.

Aparat ten składa się z dwóch zbiorników. W jednym z nich jest wodór, a w drugim tlen, obaj mają połączenie z ustami przez respirator. Po trzech minutach działania tego aparatu noworodek zaczął oddychać sam, a po chwili donośnym krzykiem dał znać,

iż naprawdę żyje.

Autorem tego wynalazku jest znany lekarz amerykański dr. Karol Philibert, o którym w związku z jego sukcesem naukowym rozpisuje się szeroko prasa amerykańska, podając tragiczne i niezwykłe okoliczności jego życia. Oto Phibilibert stracił przed kilku laty w tym samym czasie dwoje dzieci na szkarlatynę, a od tego czasu wszelkie swe siły poświęcił chorobom dziecięcym i walce z niemi... Usilne jego prace zostały uwieńczone szeregiem wartościowych rezultatów z których jednym z najważniejszych jest wymieniony inhalator.

—:::—

Fantastyczna podróż rybaka ze Szwecji do Australji.

Wymieniono ostatnio szereg depesz między Sztokholmem a Sidney aby sprawdzić fantastyczne zeznanie pewnego żeglarza, odnalezionego wraz z pomocnikiem w niewielkiej łodzi o 200 mil morskich od brzegów Australji.

Żeglarzem tym jest rybak szwedzki — Andrzej Johansson, który 15 lipca 1930 roku opuścił swe rodzinne wybrzeże Bohuslaen w Szwecji i wraz z jednym towarzyszem, przyjętym jako „załoga okrętu" popłynął łodzią rybacką

w daleki świat.

Ominąwszy Anglję, nieustraszeni żeglarze dotarli do Ameryki Środkowej, skąd przez kanał Panamski i Nowe Hebrydy pragnęli dostać się do Australji, by następnie drogą na Indję, morze Czerwone i kanał Suezki wrócić do rodzinnej Szwecji.

Pilnie strzeżone wybrzeże Australji zgotowało samotnym żeglarzom

przykrą niespodziankę.

Pochwycono ich, jako przemytników i wtrącono do więzienia w Sydney. Fantastycznej opowieści o 15 tys. mil morskich przebytych w kruchej łodzi rybackiej, nie chciano nawet słuchać i dopiero interwencja konsulatu szwedzkiego wróciła wolność żeglarzom, stwierdzając jednocześnie prawdziwość ich zeznań.

Kara zamiast nagrody.

Niezwykła opinja biuralisty.

Prasa francuska donosi o niezwykłem zaiste fakcie głupoty biurokratycznej.

Na torze kolejowym wpobliżu miejscowości Valencourt ujrzał sędziwy wieśniak z pobliskiej wioski

dwie szyny kolejowe,

które tarasowały przejazd. Widocznie zostały one tam położone przez jakichś zbrodniczych figlarzy lub też przez bandytów, chcących w ten sposób pociąg powstrzymać.

Staruszek pośpieszył czemprędzej do zwrotniczego i uwiadomił go o swojem odkryciu. Obaj powrócili na to miejsce i zwrotniczy uprosił staruszka, aby pomógł w

usunięciu przeszkody.

Zaledwie to się stało, gdy w błyskawicznem tempie przeleciał ekspres nicejski, którego pasażerowie nie spodziewali się, jakie niebezpieczeństwo im groziło...

Jeszcze tego samego wieczora doniósł zwrotniczy swej władzy o tem zdarzeniu a kierownik stacji wysłał odpowiednie sprawozdanie do Dyrekcji Kolei z wnioskiem, aby staruszka za ten czyn odpowiednio wynagrodzić.

Akt dostał się do pewnego referenta, który zajął w tej sprawie bardzo oryginalne stanowisko. Oto nietylko odrzucił wniosek kierownika stacji, ale ponadto nałożył na staruszka karę w wysokości 100 franków.

Umotywował to osobliwe zarządzenie w ten sposób, iż staruszek jako człowiek prywatny nie miał prawa wogóle znajdować się na torze i usuwać szyny kolejowe...

Wiadomość o tem dostała się do prasy, wywołując sporo złośliwych komentarzy.

—:::—

Podsłuchane.

STAROŚĆ.

— Nie wiem, co mi się stało, ale nagle ogłuchłem na prawe ucho.

— To pewnie już ze starości!

— E, głupstwo. Przecież lewe ucho ma tyle lat co i prawe, a słyszę na nie doskonale.

ZWIERZĘ.

Mamusia malutkiego Krzysia, jako nowoczesna matka, urządza z synkiem pogadanki przyrodnicze.

— Jak się nazywa stworzenie, które nam dostarcza mleka? — pyta.

— To mleczarka, pani Józefowa.

JEGO ŻONA...

— Niech pan sobie wyobrazi; nasz przyjaciel Edward leży w szpitalu.

— W szpitalu? przecież wczoraj wieczorem widziałem go na dancingu. Czuł się wyśmienicie i tańczył z jakąś uroczą blondynką.

— Właśnie. Jego żona też to widziała.

List zmarłego pisarza.

Skarga sądowa wdowy.

Znany pisarz angielski, autor powieści kryminalnych i twórca Sherlocka Holmesa, Conan Doyle, który, jak wiadomo, po stracie syna na wojnie, ostatnie kilka lat swego życia poświęcił w zupełności

obcowaniu z duchami

i spirytyzmowi, na dwa lata przed śmiercią napisał do jednego ze swych znajomych, nazwiskiem Wright, list, w którym wyraził pewne swe poglądy o końcu świata.

Wright opublikował obecnie ten list w jednem z czasopism angielskich, co dało powód wdowie p Conan Doyle do wytoczenia procesu.

Pani Doyle zarzuca Wrightowi, że napisał on nowelkę pod tyt. „Potop", w której zużytkował niektóre poglądy jej zmarłego męża

Wright twierdził, że ogłaszając list nie wiedział, że popełnia czyn niedozwolony, list bowiem był adresowany do niego i stanowił jego własność. To samo tyczy się pomysłów, zaczerpniętych z przepowiedni Conan Doyle których on Wright użył w swej noweli.

Wright został uwolniony od winy i kary.

Wioski skazane na śmierć głodową.

Nowe pomysły czerwonych satrapów.

Dotkliwy brak środków żywności oraz rozpoczynająca się doroczna wojna domowa o zbiory zboża w Sowietach wywołały nową fazę eksperymentów komunistycznych.

Oto komisarz aprowizacji Mikojan zapowiedział na łamach sowieckiej prasy, iż w dziedzinie aprowizacji w r. b. może nastąpić

kardynalny zwrot,

który przysporzy wiele kłopotów kułakom i kontrrewolucjonistom.

Według planu czerwonego „karmiciela" cały szereg miast i wiosek, które w czasie wojny domowej w Rosji wykazywały niechęć do bolszewików lub dały największy procent aktywnych działaczy przeciwsowieckich, zostaną pozbawione dowozu artykułów żywnościowych. Mikojan twierdzi, iż ten sposób pomoże władzy sowieckiej zatrzeć hańbę tych miast i wsi, które w czasie „zmagań o rewolucję proletarjacką występowały przeciwko niej".

Niewiadomo jednak czy te drakońskie zarządzenia Mikojana nie odniosą wręcz odmiennego skutku.

—::::—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.